

SŁOWO

Wilno, Niedziela 6 lutego 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstanie 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
OLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Anglia i Chiny.

Chińska politykę mocarstw prowadzi, choć do tego bynajmniej nie upowatniona — Anglia. Próbuje czy nie da się zawrzeć z rządem kantonjskim (faktycznym dziś panem Chin a raczej losów dalszych Państwa Niebieskiego) jakiegoś kompromisowego *modus vivendi*. A jeżeli rząd kantonjski pójdzie na kompromis i układ z Anglią, tedy dlaczegożby nie miał pójść na porozumienie i z innymi mocarstwami cudzoziemskimi? Stery rządzące Japonii, Francji, Włoch, Niemiec czekają na rezultat akcji prowadzonej przez Anglię na własną rękę. Wytarguje co czy nie wytarguje? Uratuje *prestige* i interesy Europy w Chinach czy... nie uratuje? W każdym razie zaczekać i zobaczyć: co wyniknie z anglo-chińskich „rozkowań” warto. Anglia występując w imię własnych interesów — kto wie? — może i dla mocarstw w ogóle wyciągnie *volens volens* kasztany z pieca...

Węć tedy Anglia prowadzi układ dyplomatyczny z rządem kantonjskim. Aby zaś te układy miały z jej strony t.j. ze strony Anglii jaknajwięcej powagi, ładuje się i ładuje wojsko na statki bojowe w portach angielskich. Jest to wyśmienicie... to dla wymiany dyplomatycznych not.

Rząd angielski poszedł wcale daleko w swoich usiłowniach. Wobec stanowiska zajętego przez chińskich nacjonalistów, czytać nawet wolno: przez całe już dziś Chiny. Rząd angielski wyraził gotowość uznania sągód chińskich jako kompetentnych dla rozpatrywania spraw, w których są zainteresowani obywatele angielscy. Anglia nawet zrzeka się przywilejów aby podczas sążeń podobnych spraw byli obecni przedstawiciele rządu angielskiego. Dalej: Anglia gotowa jest uznać zmodernizowane chińskie prawo państwa. Dalej zgadza się stosować te zmodernizowane prawa chińskie w sądach swoich, angielskich, o ileby niektóre z nich mogły dalej istnieć w Chinach. Dalej: rząd angielski jest gotów uznać, iż obywatele angielscy w Chinach powinni... płacić podatki obowiązujące w Chinach. Inny punkt głosi, że Anglia zgadza się nie popierać żądań misji aby mogły posiadać w Chinach na własność tereny, domy oraz w ogóle wszelkiego rodzaju nieruchomości. Angielscy misjonarze mają przystosować swoje metody wychowawcze o metod obowiązujących w analogicznych instytucjach chińskich.

Na lep tych propozycji rząd kantonjski nie poszedł. Za jego plecami stoi przeciwko instruktor bolszewicki p. Borodin, pilnujący niestrudzenie aby do zbliżenia chińsko-angielskiego nie przyszło. Wątpliwości nie ulega, że p. Borodin ma w ręku jako mocny atut: materialną pomoc okazywaną armii kantonjskiej przez rząd sowiecki. Ścisnie garść — rząd kantonjski ani grosza (pożyczki czy subdyjów mniejsza) nie dostanie. Powtóre — jak pisaaliśmy o tem w „Słowie” możliwe szczegółowo — niejako „ministrem spraw zagranicznych” przy rządzie kantonjskim jest, kształcony w Europie, bardzo zdolny dyplomata Czen. On dziś prowadzi całą akcję polityczną z rządem angielskim.

Rząd kantonjski dał na propozycje Anglii tę odpowiedź, iż nawet nie rozpocznie rokowań na gruncie angielskich propozycji, dopóki Anglia nie zaprzestanie wysyłania wojsk swoich do Chin. Rząd kantonjski zapewnił, że jego własne wojska najzupełniej są wystarczające dla utrzymania na bardzo znacznych terytoriach Chinładu i porządku. Sproszczenie wojsk angielskich do Chin, osobiście w dołowej liczbie, jest całkiem — zbyteczne.

Podczas posiedzenia komisji dla spraw zagranicznych londyńskiej Izby Gmin poseł Millon w odpowiedzi na zerwanie przez rząd kantonjski rokowań, zaproponował uznanie przez Anglię tegoż rządu kantonjskiego za jedyny, prawomocny i legalny rząd — na całe Chiny. Niech Francja, zgodnie z poglądem Brianda, zajmując w dalszym ciągu stanowisko wyczekujące... Anglia powinna powziąć już teraz stanowczą decyzję i wejść na drogę układów z rządem kantonjskim — jak równy z równym. Komisja nie powzięła żadnej rozstrzygającej uchwały — a eskadra lotnicza złożona z 20 bojowych samolotów odleciała tegoż dnia z Portsmouth na wody Chińskie. W ten sposób będzie miała Anglia na wodach chińskich sto samolotów bojowych, gotowych w każdej chwili poprzec lub ować akcję wojennych statków angielskich pilnujących chińskich wybrzeży. W Manchesterze zajęły fabryki wyrabiać zgorączkowanym

RZĄD NIEMIECKI UZYSKAŁ ZAUFANIE.

BERLIN, 5—II. Pat. O godz 3 min. 30 popołudniu parlament niemiecki uchwalił 235 głosami przeciw 174 wniosek stronnictwa koalicyjnych wyrażający nowemu gabinetowi votum zaufania.

Obecnych na posiedzeniu było 427 posłów, 18 posłów wstrzymało się od głosowania. Za votum zaufania głosowały — frakcja niemiecko-narodowa, centrum, niemiecka partia ludowa Stresemanna, bawarska partia ludowa, dwie grupy t. zw. Zjednoczenia Gospodarczego, bawarski związek chłopski i grupa hanowerska. Przeciw rządowi głosowali — demokraci, socjaliści, komuniści, większość radykalnej prawicowej grupy Voelkische i b. kanclerz członek centrum dr. Wirth. Wstrzymali się od głosowania partia gospodarcza, wchodząca w skład zjednoczenia gospodarczego, oraz bardziej umiarkowane grupy stronnictwa Voelkische.

Aresztowanie nacjonalistów łotewskich.

RYGA, 5—II. Pat. Dzienniki donoszą o dokonaniu szeregu rewizji i aresztowaniu kilku osób z kół zbliżonych do nacjonalistów łotewskich.

Pożyczka sowiecka.

MOSKWA 5 II PAT. Rząd sowiecki wyda państwową 10 proc. pożyczkę premjową w wysokości 100 milionów rubli z 8-letnim terminem amortyzacji.

Oficerowie sowieccy na służbę do Chin.

LONDYN 5 II PAT. „Times” przynosi wiadomość, według której oficerom zwolnionym niedawno w znacznej liczbie ze służby w armii sowieckiej zaproponowano wstąpienie do służby w narodowej armii chińskiej. Część tych oficerów propozycję tę przyjęła.

Zagadkowy wybuch w Zdobunowie.

WARSZAWA, 5 II PAT. Dnia 4 bm. na stacji Zdobunowo podczas przeładunku rudy rosyjskiej z rosyjskich wagonów szerokotorowych do wąskotorowych nastąpił z niewyjaśnionych przyczyn wybuch. Wskutek wybuchu dwaj robotnicy zajęci przeładunkiem odnieśli rany. Rannych przeniesiono do szpitala w Zdobunowie. Policja wdrożyła śledztwo.

Ks. Godlewski odwołany z probostwa.

Ks. Godlewski, dotychczasowy proboszcz odwołany z probostwa. Ks. Godlewski karę parafii Zdobiszki, skazany przez sąd na dwa swoje, odsładywać będzie w klasztorze w lata twierdzy za działalność antypaństwową Grodnie. — mocą decyzji władz kościelnych został

Co robią frakcje rządowe?

Sejm nie dobrego zrobić nie porządowe! Tylko tak zwane, gdyż ich trafia, lecz zgóry można powiedzieć, że co może popsuć to popsuje.

Sprawa wydania posłów z Hramady była tego dowodem. W tej sprawie chodziło 1) aby akcja wszczęta przeciw Hramadzie nie była traktowana jako akcja zwrócona przeciwko wogóle Białorusinom, ani tembardziej ludowi białoruskiemu, 2) aby możliwie można było uwidocznić, jak bezczelnie zapuszcza na ziemię naszą propagandę Bolszewja.

Interes państwowy polski był tu zaangażowany. Rewelacje gazet sowieckich powtórzone przez Słowo wskazywały, że w samem istnieniu Hramady tkwiła intencja walki z narodową emancypacją białoruską.

Stronnictwa lewicowe zrobiły wszystko aby interesowi państwowemu zaszkodzić. Przez zsolidaryzowanie się ostantacyjne z mniejszościami narodowymi wytworzono w Sejmie jakąś bezsensowną atmosferę zakwestjonowania samej Hramady, jako bolszewicko-szpiegowskiej organizacji. Są chwile w których w działaniu bolszewików dostrzegamy pewne walory. Są oni przynajmniej logiczni. Walka z państwem polskim stale. Ale cóż to za nonsensowna pozycja stronnictw stojących na gruncie państwa polskiego.

Pos. Ludwik Chomiński wystąpił z klubu pracy, także na ile głosowania nad Hramadą. P. Chomiński jest obywatelem naszego kraju. Czy zaprzecza, że Hramada istniała za pieniądze bolszewickie? Należy się go o to głośno zapytać. — Niech powie, jak, swoim zdaniem Hramada nie brała pieniędzy od bolszewików, a ogromne sumy którym obracała, powstawały z groszowych składek kmiołków białoruskich. Dopóki jednak tego nie powiedział, a napewno nie powie też nigdy, bo będąc człowiekiem dobrze znającym nasz kraj i nasze stosunki niewątpliwie nie zechce się ośmieszać twierdzeniem o groszach od kmiołków, z których rosła tysiące dolarów. — Skoro więc finansowania przez Bolszewję zaprzeczyć nie potrafi i nie może, — więc czemu prócz taniej demagogii wytlumaczy całą swoją demonstrację.

Sejm przestał być sceną walk ideowych a stał się natomiast areną zapasów personalnych. Pan Meysztowicz jest człowiekiem silnym, ideowym i czystym, żadnego z tych walorów *nikt* mu zaprzeczyć nie może — cały więc Sejm powstaje przeciw niemu solidarnie, endecja maszeruje wtedy razem z socjalistami i wyzwoleniem. Stale wykazujemy jak zgubną dla Polski partją jest endecja, to też z obowiązku bezstronności zaznaczyć musimy, że przynajmniej w sprawie hurfuków poszła za interesem państwowym i nie próbowała tej sprawy wykorzystać dla jakiejś intrygi.

Natomiast tak zwane „stronnictwa

państwowe! Tylko tak zwane, gdyż ich najczęściej imienia Piłsudskiego. To po-pierwsze. Po drugie na odmawianiu rządowi pomocy niemal w każdej sprawie, w której chodzi o interes państwowy. Po trzecie na wyszukiwaniu wszelkich możliwych posad w służbie państwowej dla swoich kandydatów.

Gdy chodzi o walkę z agitacją bolszewicką posłowie ze „stronnictw rządowych” się absentują, albo głosują przeciw rządowi, gdy natomiast gdzieś umrze starosta, gdzieś zachoruje inspektor leśny, lub inny urzędnik robi coś niesłusznego, w tej chwili „stronnicy rządu” posiadają na daną posadę 10 swoich przyjaciół politycznych. Szeroką publiczność to drażni i oburza.

Francja jest klasycznym krajem. Mówi się tam nazwisko człowieka, a nie przynależność partyjną. Nietylko o Cail-laux, lub o Herriocie, lecz mówią o każdym mniejszym polityku mówi się jego nazwisko, a nie radykał-socjalista. Ten podział na „ludzi” jest właściwie stwierdzeniem tej wielkiej prawdy, że naprawdę tyle jest partyj ile jest czynnych polityków.

W Polsce odwrotnie, stale jeszcze myślimy liczmanami partyjnymi. Budujemy sztuczne ramy, na odpowiedziałność ludzi przyzwoliliśmy zwalamy figury zakazane, bo są czy też był raz w jakiejś partji, czy też w jednej organizacji politycznej.

Pos. Wojewódzki, któremu byli koledzy partyjni wskazują tak niedelikatnie ręką na drzwi, i to bodaj że na drzwi więzienne, jest żywym przykładem jak zawodzi w życiu praktycznym te formy myślenia partyjne. Sejm protegował, stabilizował myślenie tego rodzaju. Aparat selekcji ludzi pozasejmowy — działający dobrze — to połowa, to trzy czwarte powodzenia w losach państwa. Idziemy niewątpliwie ku temu systemowi ludzi a nie partyj, i witamy go z radością. Narazie jednak nasz aparat często się zaczyna.

Cat.

P. Hołowko nacz. wydziału Wschodniego M. S. Z.

WARSZAWA, 5. II. Pat. Z dniem 1. III wydział Wschodni ministerstwa spraw zagranicznych obejmuje p. Tadeusz Hołowko, dotychczasowy naczelnik wydziału p. Janikowski z tą samą datą zostaje mianowany radcą ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej.

Wyjazd Min. Kwiatkowskiego do Łodzi.

WARSZAWA, 5. II. PAT. W dniu 6 b. m. p. Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski udaje się wieczorem do Łodzi celem zapoznania się z postulatami gospodarczymi przemysłu łódzkiego oraz odbycia w tym celu w Łodzi szeregu konferencji z przedstawicielami sfer gospodarczych. P. Ministrowi towarzyszyć będą podsekretarz stanu dr. Doleżał, dyrektor departamentu inż. Dąbrowski, szef sekretariatu ministra Pesch, radca Jackowski oraz sekretarz osobisty Ba-rański.

Komunikat

Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

W czwartek 3 lutego r. b. w Głębokiem w lokalu Domu Kresowego odbyło się Walne Zebranie członków Głębokiego Koła Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, na którym Prezes Zarządu Głównego w Warszawie Książę Eustachy Sapieha wygłosił referat o sytuacji politycznej, dokonanych pracach organizacyjnych i metodach najbliższych prac. W zebraniu wzięło udział 138 osób. Przemówienie Księcia Sapieha Sapiehy przerywane kilkakrotnie oklaskami, przyjęte zostało z niebywałym entuzjazmem

Sejm i Rząd.

W Sejmie

WARSZAWA, 5. II. (tel. wł. Słowa) Dzisiejsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych obradowała w momenty burzliwe. Wszyscy prawie mówcy krytykowali działalność ministerstwa. Szczególnie ostre przemówienia wygłosili pos. Pragier (PPS) i pos. Kiernik (Piast).

Pos. Kiernik wypowiedział się bardzo ostro przeciwko podróżom min. Składkowskiego, twierdząc, że „mnie już czas Józefa II kiedy cesarz zmuszony był przebiegać się za dziada aby badać nastroje”

— Badanie sprawności administracji — mówił pos. Kiernik — przez ministra Składkowskiego na konferencjach ze Starostami w restauracjach — mało budzi zaufania. Min. Składkowski aczkolwiek propaguje hasło oszczędności nie stosuje go do siebie, urządził bowiem w Warszawie wydział znaczne sumy apartamentu, dla umebliowania których sprowadzono meble z Paryża.

Po przemówieniu pos. Kiernika z ławy rządowej zabrał głos Min. Składkowski w odpowiedzi pos. Kiernikowi.

— Pan wie — że apartamenty które urządziłem nie są dla mego prywatnego użytku i zrobione są w interesie Państwa. — Od moich spraw prywatnych war!

W tej chwili rozległ się głos na sali.

— „Minister nie ma głosu”.

Min. Składkowski: — Odpowiem zawsze: o ile ktoś będzie wglądał w moje sprawy prywatne.

Pos. Kiernik: — Wra Panu od takiego stosunku do mnie.

Na tem incydent wyczerpano. Dyskusja w Izbie poselskiej ujął ogromną większość przeciwko osobie min. Składkowskiego. W kołach politycznych wyrażano przekonanie, że stanowisko min. Składkowskiego zależne jest (obecnie od taktiki szefa rządu: o ile sprawa będzie postawiona i juncim stanowisko Min. Składkowskiego jest pewne, o ile nie — mogą zaistnieć komplikacje.

ZRĘDUKOWANY URZĘDNIK,

który posiada żonę i troje drobnych dzieci prosi o jakakolwiek pracę. Prosi też o łaskawe dopomożenie mu w materjalnie (drzewo, chleb i t. p.) Od 1 VII 2 b. r. nie mam posady, znajduję się w nędzy, wszystko co miał z mebli i ubrania wysprzedam na utrzymanie rodziny.

Henryk Balańda,

Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

DOROCZNY BAL WOJEWÓDZKI

ODBEDZIE SIĘ 12 LUTEGO

w Pałacu (Uniwersytecka 8)

w Wilnie.

Pierwszorzędną Restauracją „Mysliwska”

MICKIEWICZA 9.

Śniadania — Obiady — Kolacje.

Podczas obiadów i kolacji przygrywa kwartet oraz śpiewa specjalnie zaangażowana artystka.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na LUTY

Konto Czekowe Słowa w P. K. O.

Nr 80259.

pośpiechem mundury wojskowe typu „Khaki”.

Najświeższy urzędowy komunikat z Waszyngtonu opiewa, że Stany Zjednoczone nie myślą w najmniejszej mierze mieszać się do wewnętrznych spraw Chin — tylko czuwać będą aby włos z głowy nie spadł w Chinach obywatelowi Stanów Zjednoczonych.

Na całej przeto linii: wyzekiwanie jak sobie Anglia radę da — aby do naocznego przykładu przystosować postępowanie własne.

„BIAŁE NOCE” Intrygi dworskie.

Wszczęświatowy szałgier

„Złodziej z Bagdadu”

z Douglasem Fairbanksem
w Kinie „POLONJA”.

Pracownia Roentgenologiczna D-ra LEONA SUŁKOWSKIEGO

przy Poradni Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów.

Wilno, Garbarska 3 m. 17, tel. 658. Czynna codziennie od 5—7 p. p.

Od 7 go do 15-go lutego

„BIAŁY TYDZIEŃ”

Kto pragnie zaopatrzyć się w dobre gatunki towarów po cenach znizonych niech dokona zakupu w

WIL. DOMU TOW. PRZEM.

B-cia JABŁKOWSCY Sp. Akc.

Mickiewicza 18. Tel. 4-98 i 7-33.

UWAGA: Wielki wybór. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna

ATAK SEJMU NA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Debata nad budżetem M. S. W.

WARSZAWA, 5-11. Pat. Sejm prowadził dziś dalsze rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Pierwszy przemawiał pos. Insler (Kolo Żyd.). Zdaniem jego stan samorządu jest jednym wielkim skandalem, co do czego opinia całego kraju jest jednomyślna. Nawet w miasteczkach, gdzie Żydzi stanowią większość nie mogą mieć teraz swego burmistrza, jak to było przed wojną. Zalegające od 4-let projekt ustawy samorządowej nie zadawała interesów mniejszości narodowych.

Pos. Prager (P.P.S.) z niezadowolaniem stwierdza, że zaczyna się jakoby militarystyka aparatu państwowego. Podobno wyszedł okólnik do władz wojewódzkich, aby wskazywały kandydatów, którychby można użyć w administracji cywilnej. Poza tą zewnętrzna ruchliwość istnieje nadal inercja. Cechy rozdziału Konstytucji o prawach obywateli nie jest jeszcze wykonany. Nie do zniesienia jest milczenie rządu w sprawie ustroju samorządowego. Samowola władz, szczególnie dotknięta zaznacza się w ziemach kresowych. Prowadzenie nadal dotychczasowej polityki na kresach byłoby największym błędem. W interesie całego państwa trzeba stworzyć punkty atrakcji dla ludności kresowej, któreby ją przyciągały do Warszawy, a nie do Moskwy. Policia nasza jest aparatem kosztownym, mamy nadmiar szarych wyższych, posterunków są złe zaopatrzone i dlatego małe ich odporność na korupcję. Policja polityczna stała się u nas jakby mafią, ciesząc się bezkarnością. Opinia publiczna została wstrząśnięta niedawnymi rewelacjami o stosunkach wywiadu politycznego z jednym z posłów. Jedną z władz państwowych korupcja posła targnęła się na honor Rzeczypospolitej. Stronictwo mówcy odmawia rządowi kredytów na fundusz dyspozycyjny.

Pos. Kiernik (Piast) wskazuje na głąbność stosunków w M-stwie Spraw Wewnętrznych, jako na charakterystyczną cechę tego resortu. Stan administracji pogorszył się w tym roku pod wszystkimi względami. Praworządność jest coraz mniej szanowana. Zamiast współdziałać z Sejmem w sprawie samorządowej, rząd tworzy jeszcze jedną radę samorządową. Policję uniezależniono od władz administracyjnych, na czele jej stoi oficer. Zmilitaryzowano całe M-stwo od ministra poczynając, na kierownikach wydziałów skończywszy za samymi oficerami. Mówca uważa, że jest rzeczą karygodną, jeżeli rząd zwalcza stronictwa stojące na gruncie państwowym. Klub Piasta uchwałił konieczność państwowej, nawet wtedy, gdy państwo było reprezentowane przez rząd obecny, będzie jednak głosował przeciwko wszystkiemu, co uważa za szkodliwe dla państwa.

Pos. Holeksa (Ch. D.) uskarża się na rugę. Rozpoczęło się od centrali, następnie wzięto się do województw, a podobno w najbliższym czasie Ministerstwo przystąpi do zmiany starostów. Ta droga dojdzie się do zupełnej dezorganizacji. To usuwanie rutynowanych urzędników staje się przyczyną, że działalność Ministerstwa na polu legislacyjnym prawie zupełnie ustaje. Stosunek klubu mówcy do resortu spraw wewnętrznych jest krytyczny i klub poparcia udzielić mu nie może.

Pos. Waleron (Wyzw.) uważa, że policja jest za dużo, można by na niej oszczędzić, a pieniądze tych użyć na polepszenie bytu ludności, zwłaszcza na kresach. Rozporządzenia obecnego Ministra są naogół dobre i zmierzają do tego, aby biurokracja służyła narodowi, a nie odwrotnie. Zmiany na stanowiskach są pozytywne, lecz tempo ich jest zbyt powolne.

Pos. Kościelkowski (Klub Pracy) zajmując się przyczynami powstania organizacji przeciwpolskich w Kresach. Ziemie wschodnie od 8 lat istnienia rządów polskich doznawały

wielkich krzywd, których skutki wyrażają się w sprawie rozpatrywanej wczoraj przez Sejm. Nic nie uczyniono dla podniesienia kresów i zadośćuczynienia wymaganiom tamtejszej ludności. Sprawa, która rozegrała się wczoraj jest momentem dla rządów polskich. Należy dać ludności tamtejszej kredytu inwestycyjnego na odbudowę poziomu kulturalnego. Mówca wierzy, że rząd Marszałka Piłsudskiego zdoła zapobiec temu, aby kiedykolwiek zatrumfowały słowa, że ziemie wschodnie to kraj zapomniany przez Boga i ludzi.

Pos. Popiel (N.P.R.) wywołał, że cały wysiłek kierownika Ministerstwa wyczerpuje się na polityce personalnej. Stosunek N.P.R. do tego budżetu musi być krytyczny.

Po przerwie w dalszej dyskusji zabral głos pos. Gruenbaum (Kolo Żyd.). Mówca wskazuje, że niesłuszne są utyskiwania na rugę fachowców w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, albowiem jego zdaniem fachowcy są to ludzie żółśliwi, którzy korzystają ze swej wiedzy prawniczej, po to tylko, aby ustawy wykoszławać na niekorzyść pewnej części ludności. Tak samo niesłuszne są zarzuty rzekomej militarystyki administracji, gdyż to, co się obecnie odbywa jest tylko powrotem z wojska tej części inteligencji, która krwią swą wywalczyła niepodległość Polski.

Pos. Iłski (ZLN) zajmuje się głównie sprawą organizacji samorządów, stwierdzając, że sprawa ta nie była u nas dotychczas należycie traktowana.

Pos. Kozubski Ukrain. zapowiada głosowanie przeciwko budżetowi ze względu na brak zaufania do ministra spraw wewnętrznych, któremu zarzuca rzekome prześladowanie ludności ukraińskiej. Mówca wnosi skreślenie funduszu dyspozycyjnego dwa mil. sto tys. złotych oraz skreślenie 38,744 złotych na urzędy dla spraw mniejszości.

Pos. Jaremicz Białor. również nie ma zaufania do ministra spraw wewnętrznych i jego organów. W końcu przemawiał jeszcze pos. Wojtkiewicz Komun. ostro atakując ministra spraw wewnętrznych za jego działalność, poczem Sejm przeszedł do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Sprawozdawca o tym budżecie pos. Kwiatkowski (ChD) zanalizował w dwugodzinnej przemowie poszczególne działy budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz zmiany wprowadzone przez komisję kolejno omawiał wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego i dłuższą uwagę poświęcił zagadnieniu bilansu płatniczego w Polsce.

Pos. Trepa ZLN. domagał się, aby rząd wszedł na drogę konsekwentnej polityki gospodarczej.

Pos. Dunin Ch. N. podniósł, że nasz bilans handlowy — jest bilansem niezdrowym, gdyż eksportujemy prawie wyłącznie surowce. Jedynym środkiem dla uzdrowienia naszego bilansu jest podniesienie jakości eksportowanych towarów przez wywołanie ich w stanie już obrobionym.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. o godz. 12-iej w południe. Przewodniczący wicemarszałek Zwierzynski zaproponował, aby dać dalszą dyskusję nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu odłożyć aż do wtorku, a to wobec wyjazdu ministra Kwiatkowskiego do Łodzi. W poniedziałek Sejm obradował będzie nad budżetem Robót Publicznych, Pracy i Opieki Społecznej, oraz Rolnictwa. Izba propozycji, że zaakceptuje, poczem posiedzenie zamknięto.

Min. Dobrucki w Wilnie.

W dniu 5 lutego b.r. przybył do Wilna p. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sen. dr. Dobrucki w towarzystwie dyrektora departamentu wyznań p. Kazimierza Okulicza. P. Minister przybył dla zapoznania się z aktualnymi potrzebami lokalnymi w dziedzinie spraw oświatowych i wyznaniowych. P. Ministra powitali na dworcu p. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz w towarzystwie Kierownika Oddziału Wyznań W. Piotrowicza i sekretarza osobistego p. Staniewicza, Kurator Okręgu Szkolnego dr. Ryniewicz, p. o. Komisarza Rządu na m. Wilno Strzemiński i inni.

P. Minister po przyjeździe dokonał w towarzystwie Kuratora Ryniewicza wizytacji gimnazjów Lelewele, Orzeszkowej, Słowackiego, następnie prawosławnego seminarium duchownego i gimnazjum białoruskiego, mieszczących się w murach po-Bazylijskich. Po wizytacji p. Minister odbył w Kuratorjum konferencję w sprawach oświatowych i szkolnych z p. Kuratorem i Naczelnikami Wydziałów. Następnie p. Minister zwiedził archiwum państwowe, mieszczące się w murach i kościele po-Franciszkańskim, gdzie oprowadzał p. Ministra i udzielał informacji dyrektor archiwum państwowego p. Studnicki.

Z kolei p. Minister odbył konferencję w sprawach wyznaniowych z Wojewodą Wileńskim Raczkiewiczem i Nowogrodzkim Beckowiczem w obecności dyrektora departamentu wyznań Okulicza, poczem w towarzystwie dyr. dep. Okulicza złożył wizytę przedstawicielom wszystkich wyznań, rektorowi Uniwersytetu i prezydentowi miasta.

Po południu p. minister Dobrucki był podejmowany obiadem przez p. Wojewodę Raczkiewicza w ścisłym gronie osób. Wieczorem był p. Minister obecny w Rezydencie na Pohulance na przedstawieniu „Lek-komyjnej Siostry” Perzyńskiego, poczem o godz. 10 min. 20 wiecz. odjechał do Warszawy żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz z Wojewodą Raczkiewiczem na czele.

Wzrost zapasu złota w Banku Polskim.

WARSZAWA, 5-11. PAT. Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę stycznia b. r. wykazuje wzrost zapasów kruszcu, t. j. złota i srebra o 5,3 miljonów złotych (144,3 miljonów złotych), co tłumaczyć należy zakupem przez Bank Polski w Nowym Yorku złota za 1 miljon dolarów. Zapasy walut i dewiz powiększyły się netto o 19,6 miljon. zł. do sumy 180,1 mil. złotych. Portfel wekslowy powiększył się o 3,7 miljonów złotych (319,2 miljonów zł.). Saldo na rachunkach żywych i innych jak zwykle na ultimo zmniejszyło się o 21,5 mil. złotych (156,5 miljonów złotych). Obieg biletów bankowych powiększył się o 45,4 mil. złotych (584,8 miljon. zł.). Przyjęty natomiast do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 23,2 mil. zł. (196 mil. złotych). Inne pozycje bez większych zmian.

Dom Handlowo-Przemysłowy

„ŚWIT”

WILNO,
ul. Wileńska d. 23
telefon 8-95

poleca:
dla potrzeb gospod. domowego
wzrosty z blachy i drzewa,
naczynie kuchenne,
wazynki do mięsa,
gwoździe i haki stalowe,
siekiery, piły, kłódki.
Dostawa do mieszkań gratis.

MALUJE I BATIKUJE

poduszki, szale, torebki, abażury, pantofle i suknie balowe. Wyuczam gruntownie i TANIO, w krótkim czasie, bez względu na zdolności.

Biskupia 12 m. 13 (Plac Katedralny).

Czy jesteś CZŁONKIEM L. O. P. P.

kiecie a piękna, jak anioł, patrycjańska nie raczy przerwać tańca i tańczy... po perłach. Jeszcze wielka krew wenecka nie zczęła doświadczenia w życiu. Doża Marco Foscariego jest jednym z najznakomitszych humanistów i zaprawdę wielką postacią nie tylko na tle Wenecji. Po łacinie-by pisać jego życiorys! Jeszcze taka wenecka jak Katarzyna Barberigo potrafi trzymać przy swym fotelu cesarza Józefa II-go przez bitych godzin pięć bez przerwy — tak go zachwyciła i oczarowała. Jeszcze ostatni admirał wenecki Angelo Emo oczyszcza morze Śródziemne z korsarzy, oblega Tunis i marzy o podbiciu Algieru i byłby go zagarnął — na całe stulecie przed Francją — jeśli mu Rzeczpospolita dała w porę choć dziesięć tysięcy żołnierza...

Goldoni przekształca starą komedję włoską i tworzy włoski teatr narodowy nowoczesny, a gdy realista Goldoni moralizuje, Gozzi, poeta-bajkarz, zabawia lud wenecki, co tak jest stary, że aż zdziwiał. A lud wenecki nie mniej niż za teatrem przepada za muzyką. Pełno jej wszędzie: w „akademjach”, po kościołach, w konserwatoriach, w teatrze, na ulicy. Cała Wenecja ośmnastego stulecia — śpiewa. Haendel, Gluck, Jomelli, Paisiello, Cimarosa komponują i wystawiają opery — w Wenecji. Książek ukazuje się takie mnóstwo, że sprzedają je na pudy, jak orzechy i jabłka, Wenecja ośmnastego wieku jest miastem drukarzy, księgarń i kawiarni literackich. Dą się w niebogłosy chłopaki sprzedający gazety, fruwały z rąk do rąk sonety, jak liście na wietrze; zwitki rękopisów wycierały z kieszeni fraków. Ludzi uczonych i iskrzących się wytwornym dowcipem mnóstwo. Maluje wielki Giambattista Tiepolo skrojony na miarę weneckich dawnolobryzmów. Wenecję samą przekazują potomności: Canaletto, Bellotto i Guardi...

Lecz to wszystko nie tworzy jeszcze Wenecji ośmnastego wieku. Cechą jej główną jest: szal zabaw. Wenecja XVIII-go wieku — hula. Uroczystości i festyny idą po sobie nieprzerwanym korowodem. Podczas którejś nocy Bożego Narodzenia więcej spalono na Piazzę św. Marka, niż w całym Włoszech podczas całego roku. Gdy po odbyciu zaślubień morza przez dożę, wraca Buncantaur (okręt reprezentacyjny doży) do miasta, od gondoli i statków morza nie widać. Wielki kanał jakby przykryty dywanem mieniącym się barwami kwiatów, migotaniem klejnotów i wzorzystych szat.

KRWAWE ZABURZENIA KOMUNISTÓW w KOSOWIE POLESKIM.

Zabici i ranni.

BREŚĆ, n.B. 5-11.—27 r. O zajęciu w Kosowie Poleskim nadchodzą następujące szczegóły: W dniu 3 b. m. o godz. 13 zebrał się na rynku w Kosowie Poleskim tłum złożony z około 400 osób. Zbiórka ta nie zwracała szczególnej uwagi ze względu na to, iż był to dzień targowy. W pewnym momencie pojawili się nad tłumem trzy duże transparenty z rozmaitymi napisami komunistycznymi, między innymi: „niech żyje światowa rewolucja i rządy proletariatu”, „niech żyje K. P. Z. B.”, „niech żyje komintern”, „niech żyje młodzież proletariatu i jej rządy K. P. Z. M. Z. B.”, „niech żyje rząd robotniczo-włściański”, „przeciz z represjami”, „uwolnić postów robotniczo-włściański”, „uwolnić wszystkich więźniów politycznych” i t. d.

Wkrótce zaczął się formować pochód, z tłumem dały się słyszeć okrzyki, rozległy się hasła antypaństwowe. Funkcjonariusze policji państwowej wraz z komendantem powiatowym usiłowali tłum rozproszyć i odebrać transparenty. Tłum nie usłuchał wezwania policji i zaatakował ją kijami i kamieniami. Kilkakrotnie wezwania pozostały bez skutku i pod naporem tłum funkcyjarsze policji musieli się cofnąć. W ostateczności, gdy w odpowiedzi na ostatnie wezwanie do rozejścia się, tłum odpowiedział gładem kamieniami i cegiel, komendant powiatowej policji wydał rozkaz oddania w powietrze salwy na postrach. To jednak nie poskutkowało. Gdy tłum nadal napierał na policję komendant dał rozkaz oddania salwy w tłum i po tej salwie tłum w dalszym ciągu atakował policję. Wówczas padła druga salwa i dopiero wówczas tłum rozproszył się porzucając transparenty. Zabite zostały trzy osoby, rannych ciężko trzech, a czterech lekko. Z ciężko rannych jeden zmarł w szpitalu. Wśród rannych jest trzech sekretarzy hufców, przy jednym z nich znaleziono komunistyczne deklaracje. W rozruchach tych brała udział młodzież włściańska z okolicznych wsi.

Na miejsce wypadku przybył w cztery godziny później p. wojewoda poleski Krahelski z komendantem policji państwowej Ludwikowskim oraz przedstawicielem prokuratury celem wdrożenia natychmiastowych dochodzeń.

Już wstępne dochodzenia stwierdziły i ustaliły, że użycie broni przez policję było konieczne i nieuniknione.

Aresztowano 10 osób między innymi sekretarza powiatowego komitetu P. Br. H. Buksa.

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, iż w dniu 24 lutego 1927 roku, o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w folwarku Pracutach, gminy Żodziskiej, powiatu Wilejskiego, przetarg publiczny na sprzedaż zdekompletowanej lokomobili firmy Marchall Sons Co

Limited Engineers, jako obiektu pochodzenia zdo-bycznego, oszacowanego komisyjnie w kwocie 350 złotych.

Przetarg rozpocznie się od ceny szacunkowej 350 złotych. Każdego z reflektantów obowiązują wadium w kwocie 150 złotych, podlegające zwrotowi, o ile reflektant w trakcie przetargu zrezygnuje z kupna lokomobili. Należność za lokomobilę ma być uiszczoną na ręce przewodniczącego komisji przetargowej, który, po zaliczeniu kwoty wadłajnej i wystawieniu nabywcy kwitu na pobraną należność, niezwłocznie wyda do dyspozycji nabywcę sprzedaną lokomobilę.

Pożądanem jest osobiste zgłoszenie się reflektantów, ale będą przyjmowane i oferty pisemne z dołączeniem kwitu pocztowego na przesłanie do Starostwa wadium: termin składania ofert upływa o godzinie 12 w południe dnia 23 lutego r. b.

W razie niedojścia licytacji do skutku, będzie w dniu 3 marca 1927 roku, o godzinie 11 przed południem, dokonany w tymże folwarku Pracutach ponowny przetarg (na tych samych warunkach).

O ile i tym razem nikt z reflektantów nie zechce nabyć lokomobili za wpłaceniem co najmniej 350 złotych, stanowiących wartość szacunkową tego „objektu”, zostanie takowy sprzedany z wolnej ręki, ale po załatwieniu niezbędnych formalności i w porozumieniu się z poszczególnymi reflektantami.

Przeznaczoną do sprzedaży lokomobilę można obejrzeć na miejscu w folwarku Pracutach (5 km. od miasteczka Żodziskiej), za wiedzą Wójta gminy Żodziskiej, jako przewodniczącego komisji przetargowej. Akta, a w tem i dokładny opis lokomobili, znajdują się w urzędzie gminy Żodziskiej, gdzie można zasięgnąć dodatkowych informacji.

(—) J. NITOSŁAWSKI

Starosta Wilejski.

Institut de Beauté R. Spiro.

w Wilnie przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657. Leczenie wad cery i ciała. Usuwanie zmarszczek, wargów, pryszczu, plam na twarzy. Masaż leonizujący. Masque Pâte. Leczenie włosów, od wyp. i łupieżu. W.Z.P. 58.

Biuro techniczno-Handlowe

J. KRZUŻEK I A. ANTONOWICZ
Wilno, ul. Orzeszkowej 3, tel. 560.
Adres tel. — „KRZUŻANT Wilno”
poleca po cenach fabrycznych artykuły techniczne i materiały budowlane.

Nowości wydawnicze.

— „Przyroda i Technika”. Wyborne redagowany popularny ten organ Polsk. Towarzystwa Przyrodniczych im. Kopernika rozpoczął 6 rok istnienia. Pierwszy atencjonalny zeszyt przynosi nam jak zwykle bogatą i zajmującą treść. Jak np. dr. Koczwarę w artykule „Analiza pyłkowa torfowisk” podaje wyniki badań geologów botaników nad torfami, które pozwoliły zrekonstruować warunki klimatyczne w Europie po ustąpieniu lodowców; z dziedziny astronomii mamy artykuł dr. Gadowskiego („Mgławice”); dr. Micewicz pisze o energii i odłamach materiałów w wybuchach. Dział sprawozdań czy i kroniki przynosi obszernie wiadomości o najnowszych złołozach i postępach wiedzy.

— Józef Rachwał: „Akropolis Stani-sława Wyspiańskiego”. Złota i ideologia. Str. 62. Tarnów. Nakład księgarńi Z. Jelenia. 1927.

GIEŁDA WARSZAWSKA

5 lutego 1927 r.

Dewizy i waluty:	Trans.	Spra.	Kupac.
Dolary	8,92	8,91	8,90
Holandja	358,70	359,60	357,80
Londyn	43,50	43,61	43,39
Nowy-York	8,95	8,97	8,93
Paryż	35,28	35,37	35,19
Praga	26,56	26,62	26,50
Szwajcaria	172,50	172,93	172,07
Wiedeń	126,37	126,69	126,05
Włochy	38,40	38,50	38,30

Papiery Procentowe

8 proc. pożyczka konw. 93—	—
Pożyczka dolarowa 82—	—
Pożyczka kolejowa 97—	—
4,5 proc. pożycz. konw. 55—	54,50
5 proc. listy zast.	—
ziemiiska złotowe 47,25	47,50
5 proc. warsz. złotowe 58,75	59,60
4,5 proc. warsz. złotowe 56—	—
6 proc. obl. m. Warsz. 1915—16 r.	28,15
8 proc. warsz. zł. 72—	—
10 proc. m. Lublina złotowe 63—	—

PRACOWNIA

Wianków Metalowych

„MMORTEL”

WIELKA 8-1. Ceny o 40 proc. tańsze niż w sklepach żałobnych.

RUTYNOWY ROLNIK

lat 34, żonaty, jedno dziecko, Po- znańczyk pragnie zmienić posadę. Najchętniej na Kresach od 1 kwietnia 1927 r. Posiada wykształcenie średnie, znajomość w gospodarstwie tak praktyczną jak teoretyczną. Pięć lat praktyki w majątkach prowadzonych intensywnie w Poznańskim i na Pomorzu. Zna się na hodowlę bydła, oraz na wszelkiej kłóskowości gospodarce. Posiada dobre świadectwa oraz rekomendacje. Łaskawe oferty uprasza kierować: Cichelski Piotr Maj. Święte, poczta Plesewo, pow. Grudziądz (Pomorze).

Perlmuttera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odnaczona na wystawach w Brukseli i Medjanie złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

Okręgowy Urząd Ziemski

w Grodnie posiada wolne stanowiska: 1—inspektora Ziemskiego, 2—Podkomisarzy Ziemijskich i kilka stanowisk mierniczych.

Osoby, posiadające odpowiednie wykształcenie fachowe (wyższe, względnie średnie), reflektujące na powyższe stanowiska winny nadsyłać podania do O. U. Z. w Grodnie, wraz z dokumentami osobistymi, oraz wskazać nazwiska i adresy 2-ech osób, na referencje których mogą się powołać.

(—) M. Misacki
wł. Kierownik O. U. Z.

Rada Opiekunów Kresowa jest instytucją, która roznieca oświatę pozaszkolną pomiędzy ludem wsi i miasteczek, oświecając ten lud utrwalą granice Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej. Czy jesteś jej członkiem. — (ul. Zygmuntowska 22 od g. 6 do 8

PRZEDŚMIERTNY KARNAWAŁ.

Carlo Goldoni, odnowiciel komedii włoskiej, urodził się w noc karnawałową w Wenecji, w r. 1707-ym. Jego trzyaktowa komedia „Sługa panów” wystawił temi dniami Warszawski Teatr Polski.

Rząd włoski nabył świeżo najsłynniejszą i najpiękniejszą ze starodawnych pałaców weneckich, zwany Ca d'Orto (Złoty Dom) aby mu dawną przywrócić świetność.

Tak w odległe jeszcze lata sięga pojedynczymi smugami dawniej, wielkiej, potężnej Wenecji—blask.

Miało się już ku nowym czasom... Wielkość swojej przeżywa potężna Rzeczpospolita Wenecka ostatnie stulecie.

Ostatnie to już godziny świetności. Wenecja układa się, aby skończyć — pięknie. Ostatnie jej tchnienie, zda się, ulata przedcudną muzyką. Nigdy życie nie zdawało się Wenecji tak pięknym jak w chwili gdy je ma utracić. Jak słońce zapadające w morze, tak Wenecja rzuca opuszczanemu światu niezapomniane, pełne blasku pożegnania.

Przez cały XVIII-ty wiek Wenecja awi się; bawi się bez pamięci, da-

jąc folę wrodzonej radości życia i nieokiełzanemu temperamentowi. Nie jest już wielka; ale od fet, uroczystości, zabaw jest tak niezrównanie świetna, że niemal cała bawiąca się Europa spędza XVIII-te stulecie — w Wenecji.

Karnawał wenecki słynie jako jedyny, bez współzawodnictwa.

Życie upływa na weneckich lagunach lekko; miłość tam mieni się czującami kwiatami o odurzającej woni. Raj też tam na ziemi dla wszelkiego autoramentu awanturników; wreszcie tempo zabawy wśród dekoracji — jak z bajki.

Jeszcze majestatyczny i olśniewający splendor Rzeczypospolitej trwa.

Ustaw król szwedzki przyznaje, że patrycjuszom weneckim, takim jak np. Pisaniowie, niebyleby w stanie odzwągleć się za nieśmiałe fety, które im go podejmowali; Mocenigowie przyjmują gości swoich w enfiladzie czterdziestu sal biegących na przestrzał trzech, obok siebie stojących pałaców; na balu u Foscarich pęka sznur beczennych pereł na szyi Katarzyny Querini tańczącej z królem duńskim; perły rozsypują się po par-

necji podczas karnawału — w prze-braniu.

Tylko drobne mieszczaństwo mało bierze udziału w generalnej tej sarabandzie. Siedzi cicho po domach. A lud? Lud wenecki niesłychanie zdolny, wrażliwy na artysty choćby najsubtelniejszy, lud potulny, karny i cierpliwy jak mało który na świecie? Ten się nie liczy. Z łóż w teatrze pluje się na „czerni”, jak na podłogę.

Jeszcze blasku, świetności i bogactwa sporo. Ale wszystko czuć jak — „malato. Małe dusze, małe „intrygi”, małe wrażenia, małe namiętności. Historia rozdrabnia się na anegdoty. Goldoni pisze długi poemat... o piekso pani ambasadorowej francuskiej. Bójka dwóch gondolierów zwabia tłumy gapiów. A może to tylko złudzenie? Może to współczesność wygląda tak lilipucio na tle wielkich wspomnień i wielkich tradycji?

Dumna i potężna Rzeczpospolita Wenecka dogorywa... Gwiazda jej zaczęła gasnąć już trzy lata temu, z chwilą odkrycia Ameryki oraz opłynięcia Przylądka Dobrej Nadziei. A potem *vis-à-vis* pani Adryjatyku usadowił się Tryest; zakwitły Genua Livorno; Anglia i Holandia odebr-

*) Ph. Monnier: „Venise au XVIIIe Siecle”. Stronic 410. Paris. Perrin et Comp.

ECHA KRAJOWE

Nasze szkoły rolnicze a Wydział Rolny Uniwersytetu Wileńskiego.

Świętiany, w lutym.

W paru kilometrach od Świętiany istnieje od lat kilku Sejmikowa niższa szkoła ogrodniczo-rolnicza. Zbyt długo było by mówić o jej powstaniu, jak również o jej roli, jaką odegrała ona w naszym powiecie. Obecnie szkoła ta jest w okresie przejścia jej przez Państwo od Sejmiku powiatowego.

Rozpatrując zasadniczo sprawę niższego szkolnictwa rolniczego zwłaszcza na Kresach, gdzie kultura rolnicza stoi na najniższym w Polsce poziomie, trzeba się zdobyć na odwagę i raz powiedzieć jasno i wyraźnie, że wpływ szkolnictwa tego na rozwój rolnictwa miejscowego może zmaleć do zera, o ile kierownictwo szkoły zostanie powierzone osobie nie znającej dokładnie miejscowych warunków i ludzi. Nie wystarczy bowiem, dla tego żeby przyjąć na siebie odpowiedzialność za kierownictwo szkoły, posiadanie wyłącznie odpowiedniej wiedzy fachowej oraz pedagogicznej. Potrzebne tu jest jeszcze coś takiego, co niestety nie jest doceniane należycie.

Chirurg posiadający odpowiednie doświadczenie z jednakowym skutkiem wykona tę samą operację na południu i na północy Polski. Wykwalifikowany jednak rolnik, po odbyciu takiej podróży po powiecie będzie w gospodarstwie, znajdującym się w nieznanym mu warunkach rolniczych tak dobrze, jak i pierwszy lepszy domorosły hreczkosiej. I niema w tem powiedzeniu żadnej przesady. Bo ten

któ widział świeżo upieczonych wychowalców wyższych uczelni rolniczych (starego wydania agronomów nie mamy prawie wcale), którzy wobec braku potrzebnej ilości racjonalnie zagospodarowanych warsztatów rolniczych, tak właśnie jak to jest na naszej Wileńszczyźnie — nie mieli i nie mają możliwości pod doświadczeniem okiem odbyć miejscową praktykę rolniczą, a przeszli ją z konieczności gdzieś indziej i to w warunkach zupełnie odmiennych; ten kto widział jak te młode siły fachowe nie mając doświadczenia własnego, ani możliwości zasięgnięcia porady na miejscu, w pierwszych latach swej pracy zawodowej drogo opłacały fryczki, ucząc się golić na swej własnej brodzie, ten się zgodzi z tem, że żadnej przesady w powyższym twierdzeniu niema.

A dzisiejsi kierownicy niższych szkół rolniczych, powstających obecnie jak grzyby po deszczu, to są właśnie przeważnie ci młodzi świeżo upieczeni fachowcy, którzy pomimo może całej powagi posiadanej wiedzy rolniczej nie mają jednak niezbędnego doświadczenia, do którego się dochodzi całymi latami zwłaszcza z uwagi na odmienne i nieznane miejscowe przyrodniczo-rolnicze warunki, w jakich się dana powiedzmy szkoła znajduje — będą robili kosztowne eksperymenty niestety nie tylko na własnych brodach, ale co gorsze na brodach swych uczniów jeżeli jeszcze przyjąć pod uwagę, że przy każdej



Ludność Archidiecezji w dniu jutrzejszym obchodzić będzie imieniny swego Pasterza J. E. ks. METRO-POLITY ROMUALDA JALBRZYKOWSKIEGO.

działalność od studiowania miejscowych warunków, co nie jest ani tak łatwe, ani też przedko uskutecznione być nie może. A czas nagli. Szkoły rolnicze i nie tylko szkoły, ale rolnictwo nasze, stojące na przeraźliwie pierwotnym stopniu rozwoju domaga się stawy gotowej, nie zaś studiów przedwstępnych; domaga się akcji ratunkowej, która by przysłała do kraju naszego, jako wszechstronna pomoc agronomiczną. Pomoc ta przyniesie nam winny młode siły fachowe, siły które z Uniwersytetu Wileńskiego wyjdą muszą. Możliwość nie tylko zażyczenia się z miejscowymi warunkami gospodarczymi, ale i gruntownego ich przestudiowania daje właśnie Wydział agronomiczny Wileńskiego Uniwersytetu z równocześnie praktyką w gospodarstwie uniwersyteckim. Wydział ten poza dostarczeniem wychowalców swoim potrzebnej teorii, winien dać możliwość zaznajomienia się z uzasadnieniem czynności gospodarczych oraz organizacją samego gospodarstwa na fermie uniwersyteckiej. Ponadto ściśle i systematyczny kontakt studentów Wydziału rolnego ze stacją doświadczalną w Białoniach, i to w ciągu całego okresu studiów agronomicznych, da im trwałe podstawy oraz niezbędną znajomość warunków miejscowych. Bez tego wszystkiego początkujący rolnik fachowiec wpadnie w labirynt niebezpiecznych eksperymentów, a co dopiero mówić o świeżo upieczonym kierowniku szkoły, która w najmniejszej mierze ze względu na swe przeznaczenie nie może być obiektem do przeprowadzania eksperymentów.

Jaki jest przeraźliwy brak fachowców obznajomionych z warunkami miejscowego rolnictwa, dowodzi fakt, iż Święciański Związek Kółek Rolniczych oddawna już fachowca instruk-

tora poszukuje, poważnego jednak kandydata znaleźć nie może.

Rolnictwo nasze, stale trwające w martwym uśpieniu, obudzić może jedynie tylko Wydział Rolny Uniwersytetu Wileńskiego. Słyszmy niestety o zamierzonej likwidacji tego Wydziału. Jeżeli to się stanie, biedny nasz kraj, włączając jak dotąd swój los żebraczy, nie przestanie być w Państwie dzielnicą konsumującą tak długo, aż nie dojrzyje moment zrozumienia potrzeby udzielenia naszemu rolnictwu należytej pomocy agronomicznej. I wówczas dopiero rolnictwo nasze wyjdzie z roli pożerającego konsumenta i stanie się dzielnicą produkującą na eksport narówni z innymi dzielnicami w Państwie.

P-ala.

Radjo w pow. Wileńsko-Trockim.

Gmina Trocka nabyła w tych dniach aparat radjowy 4-lampkowy. W wielkiej mierze przyczynił się ku temu p. G. Kurec z Grzegorzewa, gm. Trockiej, który ofiarował na ten cel 300 zł. Rada gminna na jednym z ostatnich posiedzeń nadała p. Kurecowi obywatelstwo honorowe za usługi, położone dla gm. Trockiej, w wielu wypadkach, kiedy p. Kurec przychodził z pomocą finansową. Np. przy budowaniu domu pod urząd gm. Trockiej p. Kurec udzielił gminie 1000 złotych. Również p. Kurec ofiarował na nabycie aparatu radjowego dla posterunku policji w Trockach 200 zł. Oprócz tego w m. Trockach są trzy radjo. Poza tem w pow. Wileńsko-Trockim istnieje radjo w Turgielach, we wsi Ażewiczach (u gospodarza na 10-ciu dziesięcinach), w Wornianach, w majątku Annowil, gm. Podbrzeskiej, i mają być ustawione w Jaszunach i Wielkich Solecznikach.

DRUGA WYMIANA JEŃCÓW Z KOWNEM.



Przed odjazdem na pogranicze.

takiej szkole istnieje gospodarstwo szkolne, które ma być wzorem dla wychowalców i to wzorem, któryby wskazywał jak mianowicie należy gospodarować w tych właśnie ściśle miejscowych warunkach — to już poprostu nie do pomyślenia jest, żeby odpowiedzialny kierownik szkoły, bez zdobytego doświadczenia na miejscu, nie zaczął się błąkać, wiodąc na manowce swych wychowalców. Nie wolno przyjmować takimi kierownikowi odpowiedzialności za szkołę, bo ona pod żadnym pozorem nie może być obiektem eksperymentów. Do tego celu istnieją stacje doświadczalne. Tu winno się przychodzić z gotową wiedzą, ze sprawdzianem, jakim jest zdobyte doświadczenie. I gdy się słyszy nieraz, że młody, zdolny i spostrzegawczy fachowiec przedko się zorientuje w miejscowych warunkach i należyście szkołą pokieruje, to stanowczo i kategorycznie odpowiedzieć należy, że jest to tylko zjawienie głowy i nic więcej. Bo ten kto zna nie od dzisiaj, a z przed laty warunki miejscowe, ten dobrze wie, że nawet ościenne ziemie jak np.: Wileńska i Kowieńska tak się różnią pod względem warunków klimatycznych, nie mówiąc już o innych, że doświadczenie zdobyte w Wileńszczyźnie nie może być z równie dobrym skutkiem zastosowane w warunkach ziem Kowieńskiej.

A co dopiero mówić o różnicach warunków przyrodniczo-rolniczych poszczególnych dzielnic Polski, szczególnie posiadających swe własne wyższe uczelnie rolnicze. Z tych właśnie uczelni z Krakowa i Lwowa, z Bydgoszczy i Warszawy przyjeżdżają do nas młodzi kierownicy szkół rolniczych, doświadczenie których sprawdza się do wiadomości praktycznych nabytych w najlepszym razie w akademickim gospodarstwie doświadczalnym. Ale to jeszcze nie wystarczy.

W nr. 3 „Wileńskiego Tygodnika Rolniczego” w artykule poruszającym sprawę Wydziału Rolnego Uniwersytetu Wileńskiego, autor wspomina o „naukowych ekspedycjach”, które przed laty skierowywano do kraju naszego, celem zbierania nieznanych jeszcze miejscowych warunków przyrodniczo-rolniczych. Czyżbyśmy i w dobie obecnej zmuszeni byli korzystać z importu sił fachowych, które z konieczności muszą zacząć swą

Rzeczypospolitej supremacji na morzu. Powoli znalazła się Wenecja na marginesie politycznego życia. Mąskuje to zachowaniem skrupulatnej neutralności, ale wiadomo, iż jest to konieczność.

Oto już dekadencja. Karnawał wre i kipi, a niedostatek zaczyna powoli dziurawić purpurowe płaszcze, lamowane złotem frendzlami. Restauruje się jeszcze ten i ów pałac, ale i jej za to oszarpanych już stoł a zbytek wzrasta w miarę zwiększania się powszechnego... niedzi. Stary gród lwi im bardziej uboższe, tem więcej wydaje; zda się, iż przestał odczuwać wartość pieniędzy z chwili, gdy przestał je zarabiał. Długie lata pokoju wpłynęły demoralizując na weneccjan, tak dotychczas skorych do wojennego dzieła. Dzwon, wzywający do broni, wywołałby już teraz — nieopisaną trwożę. Dawniej nazwę latom dawały czyny heroiczne; mówiono: rok bitwy pod Lepanto. Dziś rok bierze nazwę od tancerki; mówi się: rok Gardji. To też głośno dawna potrzeba służenia okazuje do ostatniej kropki krwi; urzędy stają się ciężarzem, honory — srogim ambarasem. Nikt nie chce być weneckim obywatelem. Po co? Nikt nie chce być np. senatorem. Ostatni doża Lodovico Manin, gdy go obra-

no, rozplakał się, prawie omdlał. Wypraszał się... Na posiedzenia do pałacu dozwól nikie nie chodzi. Ów na wsi, tamten u kochanki... Ongi ważną była decyzja Wielkiej Rady, poparta 1,200 głosami; w 1785 wystarczająco już 800 głosów; potem 600; wreszcie abdykację Rzeczypospolitej 12-go maja 1797 podpisał 537 głosujących. Uznano akt za prawomocny... Słachciewo weneckie — klejnot tak ongi poważany i pod niebo ceniony! — można już kupić i... nikt się o słachciewo weneckie nie dobija.

Wenecja XVIII w. nietylko hula i bawi się bez pamięci. Rozpusta i wyuzdanie wzmaga się z roku na rok i... nie wywołują nietylko skandalu, ale nawet wrażeń. Patrycjusz ciągnął zyski z utrzymywania — domów publicznych; na Piazza strzyżyciele „pracują” jawnie; komuś zarekomendowano... własną żonę; nabywa się córkę od ubogich rodziców, zawierając umowę... u notariusza, na stemplowym papierze. Panuje absolutna wolność. Nie ta wolność, co daje możliwość czynienia tego, co się powinno robić, ale wolność czynienia wszystkiego, co przyjdzie do głowy.

Zmurszały gmach Rzeczypospolitej trzyma się jeszcze — cudem. Wy-

starczy... sztuka, aby runął. A co najtragiczniejsze, że Wenecja wie o tem doskonale sama. Pod tym względem widzi jasno; zdaje sobie dokładnie sprawę z sytuacji. Giuseppe Gradenigo, sekretarz inkwizycji, pisze do brata w maju 1779: „Przy pierwszym zjawieniu się na naszych wodach statku wojennego nieprzyjacielskiego, utracimy państwową naszą niepodległość, nie po żadnej kampanji, ale w ciągu doby”. Paolo Remer woła na posiedzeniu Wielkiej Rady w kwietniu 1780: „Nie mamy ani armji, ani floty, ani sprzymierzeńców; istniejemy dzięki opinii o rzekomej zapobiegliwości naszego rządu”.

Omal, że nie zawolał: „Nierządem stoi Rzeczypospolita”.

Jakie żywioły mogłyby wyrwać ojczyznę z tej toni? Lud i mieszczaństwo do roli tej się nie nadają. Więc może znalazłoby się zbawienie w tej części patrycjatu, co nie uległa demoralizacji? A właśnie! Umiejemy tylko w głaszać patetyczne mowy wielbiące... przeszłość; lub zamykają granice dla wszystkich towarów obcych; lub każą zamykać kawiarnie o 2 ej po północy...

I bachanalja trwa. Karnawał hu-

czy. Szał nie ma granic.

I nadciąga Bonaparte. Suchy, Milczyący. Arbitralny. Dwadzieścia osiem lat. Wiedzie armję bosą, w łachmanach; a bandami temi komenderują żołdacy jak Augereau, Massena, jak Massena, fanfaroni jak Murat... Co mu granic! Łamie je i gwałci.

Cóż to? Bicz Boży? Kara Boża? Ratusz Niech zerwie się na nogi naród; niech się cały uzbroid. Niestety, trzeba nie armji, lecz — wiary. A Wenecja nie ma już wiary — w siebie. I zwalają się na nią wszystkie klęski. Stoi otworem, jak karczma przydrożna: nietylko dla Bonaparte, ale i dla Austrjaków. Po terytorjach Rzeczypospolitej buszuja jak po własnym kraju bandy Francuzów i regimenty Wurmsa i Alvinzi'ego. Rzeczypospolita osłupiała patrzy. Nic nie może pozwolić, bo niczemu sprzeciwić się sił nie ma.

W sam dzień Wielkiej Soboty posłał Bonaparte do miasta adjutanta swego, Junota. Junot każe — tak, on każe! — pomimo święta zwołać natychmiast Wielką Radę. Brzękły ostrógami, z podniesioną głową zasiada... obok doży, w krześle... nuncjusza. I krzycząc oskarża senat o perfidję, że

W SPRAWIE RADJO-STACJI DLA WILNA.

W numerze 21 „Słowa” ukazał się artykuł p. Michała Obiezińskiego skierowany do redakcji „Słowa”. Na to pod tyt. „O radjostację dla Wilna”. Autor powyższego artykułu tak chyba dosadnie i treściwie wykazał już nie korzyść lecz wprost nagłą potrzebę ze względów państwowych i kulturalnych uruchomienia w Wilnie stacji radjofonicznej, iż dłużej nad tem zatrzymywać się nie będę. Że jednak brałem udział w opracowywaniu jednego z projektów przyszłej stacji wileńskiej, pozwolę sobie dorzucić kilka do wyżej wspomnianego artykułu.

W pierwszym rzędzie należy sobie uświadomić charakter tej stacji, a więc żądać zasięgu na normalne 2-u lampowe odbiorniki, co za tem idzie moc jej, rodzaj programów i w jaki sposób cel powyższy może być realizowany pod względem organizacyjnym.

Rzecz oczywista, iż przyszła stacja wileńska musi być odbieralną w najdalszych zakątkach Wileńszczyzny (Głębokie, Olechnowice i t.d.) jeśli nie lepiej, to w każdym bądź razie nie gorzej od stacji moskiewskiej i mińskiej; mowa tu oczywiście o odbiorze na normalny 2-lampowy odbiornik, gdyż jeśli chodziło by o detektory, jedynie kolosy tego rodzaju jak Davenporty mogłyby pozwolić na coś podobnego. Toż samo można powiedzieć i o t. zw. „zagłuszeniu” stacji obcych — już w odległości 20—30 klm. od najpotężniejszej nawet stacji można ją wydzielić na niezły odbiornik i dowoli słuchać transmisji dalekich. Te mniej więcej ramki wskazują, iż moc stacji wileńskiej winna wynosić około 4—6 kilowatów zasilania pierwotnego, a już minimalnie 2 klm.

Nie tyle jednak względy technicz-

ne są zasadniczą kwestją stacji wileńskiej ile treść programów jej. Na to ostatnie winna być zwrócona najpilniejsza uwaga z bardzo wielu względów. Zdaniem osób ze wszech miar kompetentnych stacja wileńska musi udzielać zaledwie 1/3 swych transmisji popisom artystycznym, gdyż takowe na terenie wileńskim nigdy zapewne nie dorównają warszawskim i londyńskim (nie chcę tem bynajmniej ujmować coś Wilnu), po drugie zaś zadaniem stacji wileńskiej jako najdalej na wschód wysuniętej placówki jest danie w eterze odpowiedniego miejsca głosowi polskiemu na Kresach wschodnich, a może i pozagranicami, byśmy siłą przyzwyczajenia, objawy czego już widzimy, nie stali się bezwiednie i bezkrytycznie słuchaczami Ex oriente lux i wszelkiej mądrości (nawet radjowej) stamtąd płynącej.

Należy uważać by nie powtórzył się u nas smutny wypadek podobny do wyborów gminnych na Odrnym Śląsku, gdzie to Niemcy 1/4 swego powodzenia zawdzięczają stacji w Gliwicach ustawionej w 2-eh klm. od naszej granicy i wciągu przeszło roku odpowiednio uświadamiającej przez aparaty detektorowe naszą ludność.

Pozostaje jeszcze kwestja i to najważniejsza w jaki sposób i kiedy stacja wileńska może powstać. W pierwszym rzędzie powołaniem ku temu jest T-wo „Polskie Radjo” posiadające koncesje na zakładanie i eksploatację stacji radjofonicznych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Że jednak jest to instytucja dochodowa, trudno mieć mu za złe, iż Wilno nie będąc jeszcze terenem rentownym zostało ubiegnięte przez Kraków i Poznań, będących w takiej że

DRUGA WYMIANA JEŃCÓW Z KOWNEM.



Na moście granicznym w oczekiwaniu wymiany.

sytuacji radjowej jak Wilno, a jednocześnie dających gwarancję rentowności stacji i zapewniających jej doborowy program. Nie obeszło się naturalnie bez tego, że Kraków i Poznań bardzo usilnie zabiegali o to, nastrój zaś Wilna do czasów ostatnich był jeśli i nie niechętny, to całkiem obojętny, smutne to jest lecz prawdziwe. W sytuacji jak obecna „Polskie Radjo” przystąpi do uruchomienia stacji wileńskiej prawdopodobnie nie wcześniej niż na przyszły rok.

Mając na względzie wyżej wypowiadane, pewne czynniki warszawskie i miejscowe opracowywały projekt już o pół roku uruchomienia w Wilnie stacji prowizorycznej, t. j. od czasu ustawienia normalnej stacji Polskiego Radjo. Jako konkretny twynk tego powstał projekt p. St. Odyńca redaktora „Radjofonu Polskiego”. Miały być uzyskane subdyja od Min. Spr. Zagr., i Min. Spr. Wojsk. w łącznej kwocie 4 do 6 tysięcy złotych miesięcznie; chodziło o uzyskanie takiejże sumy od Wileńszczyzny. Zebrałby funduszy specjalnie w tym celu obrany Komitet składający się z przedstawicieli miarodajnych czynników

miejscowych miał zakupić na raty aparaty pierwotnej stacji i Polskiego Towarzystwa Radjotechnicznego (P. T. R.), lub ewentualnie inną i uruchomić ją w Wilnie na przeciąg jednego roku.

Crły projekt upadł, raczej nie został zrealizowany, jedynie z racji nieskoordynowania zainteresowanych czynników i wobec bardzo małej presji opinji Wilna w tym względzie. Jak widzimy sprawa radjostacji wileńskiej wypływa po raz wtóry na widownię, baczmy więc by nie dać jej powtórnie utonąć i być ubiegniętym przez taki Lwów lub Katowice, które oddawna pretendują do posiadania własnej stacji.

Tak się przedstawia jak dotychczas niewdzięczny problemat radjostacji wileńskiej. Należy mieć nadzieję, iż dziś budzi on już znacznie większe zainteresowanie opinji publicznej, ze wszech miar więc pożądanem byłoby, aby czynniki miarodajne i osoby, które się tem interesują zechciały wypowiedzieć się na łamach prasy czy też przez zwołanie ogólnego posiedzenia i zorganizowanie odpowiedniego komitetu za przykładem miast innych.

Adam Hattowski.

na 15-ty maja 1797 r. wojsko francuskie zajmuje miasto...

Zamkiły skrzypce, viole d'amore, fluty i tromfony. Sen rozwił się. Przepłynęły okwiecone łodzie. Żegnając szalone, chichoczące maski... Na placu św. Marka obozuje pod bronią wojsko cudze.

Finis Venezia!

Najświetniejszy rozkwit najwytwornejszej kultury coż znaczy bez cnót obywatelskich i hartu ducha?

O! przypatrz się o tym karnawałowym czasie weneckim jakieś mi-rate, weneckich zapust przebrzmiałe dzwinki...

Ach, ta data 1797-go roku! I ten obraz cały, co przeciągnął oto błyskawicznie przed podnieconą wyobraźnią!

Jeśli przypominał inną jaką Rzeczypospolitą, też z ostatnim dożem na tronie, akurat o tymże czasie...

Tem lepiej — tem lepiej!

Cz. J.



KURIER GOSPODARczy

ZIEM WSCHODNICH.

Zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne.

W powołanej sprawie p. Minister Rolnictwa i D. P. K. Niezabykowski przedłożył w „Więściu Ekonomicznym” następujących wyjaśnień, popartych cyfrowymi zestawieniami:

„Zużycie nawozów sztucznych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej zapoczątkowane było około 1905 r. i w ciągu dziesięciu lat przedwojennych osiągnęło ilość 1.550.000 ton (w 1913/14 r.) z czego na nawozy azotowe przypadało 205.000 ton, na fosforowe 850.000 ton i na potasowe 495.000 ton. Zużycie stanowiło przeciętnie 85 kg. na 1 ha ziemi ornej, było więc znacznie niższe niż w krajach zachodnio-europejskich, gdyż w tym czasie Niemcy zużywały 271 kg. na 1 ha, Danja — 274 kg.

„Po wojnie zużycie nawozów katstroficznie spadło, poczynając jednak od 1920 r. zużycie stopniowo wzrastało, co obrazuje następujące zestawienie. Zużycie nawozów wynosiło:

w 1921 r. —	99.000 ton.
„ 1922 „ —	150.000 „
„ 1923 „ —	350.000 „
„ 1924 „ —	400.000 „
„ 1925 „ —	700.000 „
„ 1926 „ —	550.000 „

W 1926 r. obserwujemy zatem spadek zużycia nawozów w porównaniu do roku poprzedniego, czego powodem były głównie trudności kredytowe przy nabywaniu nawozów oraz nieracjonalny stosunek pomiędzy cenami nawozów a płodami rolniczymi, kwestionujący opłacalność pomocniczego nawożenia. Jest to fakt tembardziej zastraszający, że państwa zachodnie jak np. Niemcy, nie tylko osiągnęły przedwojenne normy zużycia nawozów, lecz nawet je przekroczyły. To też obowiązkiem Rządu i sfery społeczno-gospodarczej jest zwrócenie baczonej uwagi i przedsięwzięcie środków, któreby powiększyły zużycie nawozów sztucznych w Polsce, bowiem tylko wówczas może być zapewniona samowystarczalność aprowizacyjna kraju i nadwyżki wywozowe.

„Wobec wyrażonej akcji rządowej w kierunku odpowiedniego zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne należy przewidywać, że zużycie ich w 1927 r. powinno znacznie przekroczyć zużycie nie tylko zeszłoroczne, ale i zużycie w 1925 r. Według opinii organizacji rolniczych oraz przemysłu nawozów sztucznych zużycie nawozów w sezonie wiosennym 1927 r. powinno wynosić najmniej 400.000 ton w czym nawozów fosforowych — 126.000 ton, azotowych — 135.000 ton, potasowych — 139.000 ton, w sezonie jesiennym w 1927 r. — 372.000 ton w czym nawozów fosforowych 241.000 ton, azotowych 29.000 ton, potasowych — 102.000 ton. Razem zużycie nawozów sztucznych w 1927 r. powinno wynosić około 770.000 ton.

„Wysiłki Ministerstwa Rolnictwa, zmierzające do zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne, idą w trzech kierunkach:

- 1) zapewnienie rolnictwu odpowiednich kredytów na nabycie nawozów;
 - 2) utrzymanie właściwego stosunku pomiędzy cenami nawozów sztucznych i płodów rolnych;
 - 3) rozbudowa krajowego przemysłu nawozów sztucznych, zwłaszcza przemysłu azotowego i potasowego.
- „W 1927 r. zapewnienie rolnictwu kredytów na akcję nawozową można uważać za kwestię rozwiązana; umożliwiła to zwiększona zdolność emisyjna Banku Polskiego. Przyznane na ten cel kredyty dyskontowe wynoszą łącznie z górami 50.000.000 zł., a w miarę potrzeby będą odpowiednio zwiększone, przyczem kredyty będą udzielane z terminem 9-miesięcznym

(na nawozy wiosenne) i 15-miesięcznym (na nawozy jesienne). Dla dotarcia z nawoami sztucznymi do najsłabszych finansowo odbiorców w roku bieżącym będzie kontynuował akcję sprzedaży nawozów Państwowy Bank Rolny, sprzedając nawozy, zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie nie rozwijała się działalność organizacji rolniczo-handlowej. Akcja kredytowa dotyczy tylko nawozów krajowych, a z zagranicznych częściowo — tomaszowski. Przywóz zagranicznych nawozów azotowych i potasowych Rząd nie czyni żadnych przeszkód, nie popiera jednak specjalnie przywóz, uważając, że w szczególności saletra chili i norweska mogą być w zupełności zastąpione przez krajową produkcję azotianu i saletry amonowej.

„Do ostatnich czasów stosunek pomiędzy cenami nawozów sztucznych i produktów rolnych był niekorzystny dla tych ostatnich. Obecnie — wskutek wysokiej ceny ziemiopłodów — uległ zmianie na lepsze, przyczem jednak w dalszym ciągu rolnik polski płaci za nawozy stosunkowo znacznie drożej niż rolnik zagraniczny. Za 100 kilogram żyta, przy obecnej bardzo wysokiej jego cenie rolnik polski może kupić 250 kilogram superfosfatu, podczas gdy rolnik niemiecki — 310 kg., francuski — 325 kg., belgijski — 345 kg. Organizacje rolnicze uskarżają się na zbyt wysokie ceny nawozów, w szczególności superfosfatu. Po zbadaniu tej kwestii ministerstwo rolnictwa doszło do przekonania, że sprawę ceny superfosfatu należy w możliwie najkrótszym czasie poddać gruntownej analizie w Ankiecie do badania kosztów produkcji i wymiany, względnie w biurze badania cen, a w każdym razie przed rozpoczęciem sezonu jesiennego uregulować tę sprawę w sposób możliwie korzystny dla rolnictwa. Muszą być zbadane w tym zakresie również i nadmierne koszty pośrednictwa przy sprzedaży nawozów przez organizacje rolniczo-handlowe.

„W dziedzinie zwiększenia krajowej produkcji nawozów na pierwszy plan wysuwa się konieczność budowy nowej fabryki syntetycznych nawozów azotowych. Na ten cel w budżecie jest przewidziana tymczasowo suma 10 milionów zł. Ponadto celem zwiększenia produkcji nawozów potasowych zachodzi konieczność rozpoczęcia wiercen poszukiwawczych w Kaluszu i Siebnie oraz budowy nowych szybów. W zakresie nawozów fosforowych niezbędne są inwestycje w okolicy Niezisk w celu prawidłowej eksploatacji powonnych złóż fosforytu, jakie się tam znajdują. W szczególności koniecznym będzie wybudowanie 27 km. kolei, łączącej złoża fosforytu z siecią kolei.

INFORMACJE.

Eksport węgla polskiego do Rosji.

„Prawda” donosi, iż bawi w Piotrogradzie pełnomocnik polskiego przemysłu węglowego p. inż. Górkiiewicz, który bierze udział w doświadczeniach technicznych, czynionych węgłem polskim na fabrykach piotrogrodzkiej. W rozmowie ze współpracownikiem „Prawdy” oświadczył p. inż. Górkiiewicz, iż w eksporcie węgla polskiego do Rosji sowieckiej bierze udział 10 wielkich polskich koncernów węglowych. Zamówienie sowieckie w wysokości 500 tys. ton węgla zostało wykonane przez polski przemysł węglowy w całości oraz w umówionym terminie. Ze strony rządu sowieckiego nie spotkał eksport ten na żadne trudności, pokrycie finansowe zamówienia nie wywołało żadnych nieporozumień. Ze swej strony pisma sowieckie podkreślają, iż polski przemysł

węglowy wywiązał się należycie z zamówienia sowieckiego.

Przerachowanie oszczędności, ulokowanych w b. bankach rosyjskich.

Paragr. 41 rozporządzenia waloryzacyjnego (lex Zoli) stanowi, że należności przypadające od banków z rachunków bieżących lub z tytułu wkładów przerachowane będą według równi nominalnej, czyli 1 zł. = 1.800.000 mk.

Właściciel wkładu w banku azowsko-dońskim wystąpił przed wydziałem handlowym sądu okręgowego w Warszawie o przerachowanie sumy wkładu przedwojennego 10.000 rubli na przeszło 26.000 zł, czyli w pełni złotą, twierdząc, że przyczyną paragrafu nie może mieć zastosowania w danym wypadku gdyż: 1) przewiduje banki istniejące, które cały ciężar niebezpieczeństwa wojennych na swoich barkach przeniosły, 2) dlatego, że bank azowsko-doński dopuścił się winy, polegającej na tem, że wywukał się bez uprzedzenia o tem swoich klientów i bez pozostawienia im kraju funduszy na zaspokojenie wierzytelności wkładowców.

Sąd okręgowy powołał do sąsiedztwa w całości, stosownie do żądania powoda. Na skutek apelacji prokuratora generalnego (bank azowsko-doński znajduje się pod przymusowym zarządem państwowym) sprawa przeszła do sądu apelacyjnego. Prokurator generalna broniła zatem interesów banku rosyjskiego przeciwko swoim obywatelom.

Sąd apelacyjny natomiast, nie podzielał wywodów powoda, zmienił wyrok i instancji i zasądził na rzecz powoda zamiast 10.000 rubli aż... półtora grosza z odsetkami za pierwszy okres 6 proc. za następny 24 proc. i 15 proc. rocznie. Same procenty stanowią także półtora grosza.

Powód nie czuł się pokonanym i przyniósł sprawę do sądu najwyższego. W dniu 26 ub. m. sąd najwyższy skasował wyrok sądu apelacyjnego z obrazu przyczynzonego par. 41 (Sprawa Stawski p-ko azowsko-doński bank, Nr 1, c. 2107.25). Ażkolwiek motyw w tej sprawie jeszcze nie zostały zrehabilitowane, to jednakże uchylene wyroku z powodu obrazu par. 41 wskazuje na to, że nie można traktować na równi banki obecnie funkcjonujące z byłymi bankami rosyjskimi i że nie można zatem zbyć legalnie wszystkich wierzytelności byłych prywatnych banków rosyjskich kilkoma groszami.

Sprawa ta ma szczególne doniosłe znaczenie praktyczne z tego względu, że niektóre banki, jak np. azowsko-doński, posiadają w Polsce dość znaczne majątki nieruchomości; majątki te oczywiście stanowią zabezpieczenie należności wierzytelności.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr 8, z dnia 3 lutego 1927 r.:

- Rozporządzenie Prezesa Rady ministrów z dn. 28 I 1927 r. w sprawie wynagrodzenia członków Komisji Antywojennej badania Warunków i Kosztów Produkcji oraz Wymiany, a także wyznaczonych do udziału w jej pracach delegatów Rządu oraz wyznaczonych przez nią świadków i rzeczoznawców (poz. 57);
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 I 1927 r. w sprawie określenia gdań gospodarczego narodowego, które obejmują badania Komisji Antywojennej (poz. 61);
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 14 I 1927 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 15 VIII 1926 r. w sprawie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznymi oraz obrotu pieniężnego z zagranicą (poz. 67);
- Rozporządzenie Ministra Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D.P. z dn. 26 I 1927 r. o ustanowieniu ulgi celnej na nasionach drzew liściastych (poz. 68);
- Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dn. 31 I 1927 r. w sprawie przedłużenia w roku 1927 terminu ustalonego w r-niu M-Ra Przemysłu i Handlu z dn. 32 XII 1926 r. o opłatach za świadectwa złotnicze (poz. 69).

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) **Jawność przy wymiarzaniu podatków.** Izba skarbową otrzymała okólnik Min. Skarbu w sprawie bezwzględności stosowania zasady jawności przy wymiarzaniu podatków. Według okólnika ministerialnego, o bowiązek udzielania odpisów rozciąga się na wszystkie uchwały komisji szacunkowej, dotyczące określenia dochodu. Platnicy mogą więc otrzymywać i władze skarbowe zobowiązane są wydawać nie tylko wyciąg

Konferencje T. N. S. W.

Na konferencjach miesięcznych p. t. „Dom i Sokoł”, zapoczątkowanych, jak wiadomo, przez Wileńskie Koło Tow. Nauk. Szkół Śred. i Wyż. w dalszym ciągu są poruszane tematy, mogące zainteresować zarówno rodziców, jak i nauczycieli.

Na konferencji stowarzyszenia p. dyr. B. Zapasnik omawiał sprawę niedostatecznych postępów z matematyki i nauk przyrodniczych.

Każdy typ szkoły średniej ma grupę przedmiotów, będących podstawą nauki, na którą zwraca się w danym typie szczególną uwagę. Stąd mamy typy: matematyczny, humanistyczny, klasyczny. Nie ma jednak typu szkoły średniej, gdzieby matematyka wcale nie była uwzględniona. Tam, gdzie nie jest ona przedmiotem podstawowym, musi być także pewne minimum wiadomości, od którego nie da się odstąpić. Dlatego więc z tych minimalnych wiadomości, jakie są podawane w szk. typ. humanistycznego i klasycznego, wyniki są nieodłączne.

Przyczyna leży w źle udzielonej nauce początkowej w domu, gdzie, wychodząc z błędnego założenia, że rzeczy łatwe może uczyć byle kto, powołuje się do tego osoby nieprzygotowane.

Rodzice czynią nierozróżnienie, wmawiając w dziecko, że jest specjalnie niezdolne do matematyki, wyrażając w niem przekonanie, że nie może poradzić. Dziecko, tak zasugerowane, nie chce myśleć i rozstrzyga się.

Ogólne niedocenianie matematyki w starszym społeczeństwie odbija się także ujemnie na rozwoju zamiłowań do tego przedmiotu u młodzieży.

Następnie prelegent podał szereg przykładów, jak można i należy uwarunkować naukę matematyki od pierwszych lekcji, pobudzając dzieci do twórczości i pracy radośnej.

Po referacie wywiązała się dyskusja pod przewodnictwem p. dyr. J. Zelskiego. Głos zabierali prof. Szański, p. Janczewski, poczem prelegent udzielił żądanych wyjaśnień.

Zebrań serdecznie podziękowali prelegentowi za ciekawy odczyt.

A. K.

Jan Bułhak artysta fotograf. Jagiellońska 8. Przyjmuje 9-6.

z arkusza wymiarowego, lecz również i odpis wszelkiego rodzaju uchwał komisji, jak np. mcywów decyzji w sprawie określenia dochodu, o ile zostały uwidocznione w protokół posiedzeń komisji.

(b) Ceny w Wilnie z dnia 5 lutego 1927.

Ziemniaki żyto kłoso Wilno 4250 — 4450 zł. za 100 kg., owies 34—36, jęczmień browarowy 35 — 40, na kaszę 32 — 34, otryby żytnie 27 — 29, pszenne 28 — 30, ziemniaki 850 — 1000. Tendencja spokojna. Dowóz dostateczny.

Mąka pszena amerykańska 90 100 (w hurcie) 100 — 110 (w detalu) za 1 kg., kasza 50 proc. 90 — 100, 60 proc. 75 — 85, żytnia 50 proc. 60 — 65, 60 proc. 55 — 60, razowa 40 — 45, kartoflana 80 — 90, gryczana 60 — 70, jęczmień 55 — 60.

Chleb ptylowy 50 proc. 60 — 65, 60 proc. 55 — 60, razowy 40 — 45 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150 160 gr. za 1 kg., krajowa 115 — 125, gryczana 80 — 90, pszeniana 85 — 95, perlowa 80 — 95, pszyca 50 — 60, jaglana 70 — 80.

Mięso wołowe 200 — 220 gr. za 1 kg., cielęce 150 — 160, baranie 200 — 220, wieprzowe 250 — 280, schab 280 — 300, boczek 280 — 300.

Tłuszcz: słonina krajowa i gat. 403 — 420, 1 litr. 350 — 380, szmalce wieprzowy 450 — 480, sadło 360 — 380.

Nabiał: mleko 40 — 45 gr. za 1 litr, śmietana 220 — 230, twaróg 100 — 150 za 1 kg., ser twarogowy 180 — 200, masło niesolone 700 — 750, solone 550 — 600, desero 750 — 800.

Jaja: 240 — 250 za 1 dziesięć.

Warzywa: kartofle 100 — 120 gr. za 1 kg., cebula 70 — 80, marchew 15 — 20 gr. za 1 kg., pietruszka 10 — 15 (pęczek), buraki 12 — 15 gr. za 1 kg., brukiew 15 — 20, ogórki kwas. 800 — 1000 gr. za 100 szt., groch 50 — 60 gr. za 1 kg., fasola 60 — 65 gr. za 1 kg., kapusta świeża 25 — 60 kwaszona 20 — 25, kalafior 120 — 150 za sztukę.

Owoce: jabłka 60 — 120 gr. za 1 kg., gruski 120 — 200.

Cukier: kryształ 130 — 135 (w hurcie), 135 — 140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 175 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 350 — 360, śniecie 250 — 280 za 1 kg., szczypanki żywe 300 — 320, śniecie 200 — 250, okonie żywe 320 — 350, śniecie 280 — 300, karasie żywe (brak), śniecie 150 — 180, karpie żywe (brak), śniecie 250 — 280, łoszcze żywe 350 — 360, śniecie 280 — 300, sielawa 150 — 180, wsaćce żywe (brak), mielżyż 120 — 150, stynka 120 — 150, pocięte 120 — 180, drobne 50 — 80.

Drób: kury 3,00 — 7,00 zł. za sztukę, kaczy żywe 4,00 — 8,00, białe 4,00 — 6,00, gęsi żywe 10,00 — 14,00, białe 7,00 — 11,00, zł. za sztukę.

Międzynarodowy Konkurs pianistów im. Chopina.

Doniosła inicjatywa Wyższej Szkoły Muzycznej Warszawskiej Tow. Muzycznego w sprawie zorganizowania międzynarodowego konkursu pianistów na wykonanie utworów Fr. Chopina, została urzeczywistniona w dniach 01 23 do 30 stycznia. Muzyczne sfery Warszawy, a pośrednio zapewne i prowincji, doznały wstrząsu, nieodłącznego od przypatrywania się wszelkiej emulacji, unaoznionej publicznie. Jeżeli jednak wrażenia tego niezapomnianego tygodnia trzeba zaliczyć do kategorii wstrząsów orzeźwiających, pobudzających do wysubtelnienia wrażliwości, podnoszących temperaturę odczuwania piękna — to stało się to naskutek niezwykle wysokiego ogólnego poziomu konkursu, oraz wybitnych talentów jego uczestników.

Oprócz kandydatów polskich, następujące państwa miały swoich kandydatów: Belgja, Austria, Holandia, Rosja, Węgry, Szwajcaria, Łotwa. Kandydaci z Czechosłowacji i Bułgarii w ostatniej chwili odwołali swój przyjazd z powodu choroby.

Ogółem do konkursu stanęło 26 osób.

Jury konkursu składało się z przedstawicieli świata muzycznego Warszawy oraz Konserwatorów zamiejscowych: lwowskiego, poznańskiego, wileńskiego i krakowskiego. Na przewodniczącego jury wybrano p. W. Maliszewskiego, dyrektora Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina, na sekretarza — A. Wyleżyńskiego, dyrektora Konserwatorium Wileńskiego.

Po przednim wylosowaniu kolejności produkcji, odbytem przez uczestników konkursu w sobotę, 22 stycznia, następnego dnia, w niedzielę 23 stycznia, rozpoczął się w sali Filharmonii pierwszy dzień konkursu. Owarcia konkursu dokonał w zastępstwie prezesa honorowego Komitetu organizacyjnego, prof. Aleksandra Michałowskiego, przewodniczący jury, poczem orkiestra Filharmonii Warsz. pod dyktando Emila Młynarskiego odegrała Poloneza A-dur. Następnie prezes Tow. Muzycznego ks. Wł. Czetwertyński wygłosił przemówienie w języku francuskim do gości zagranicznych. W obu tych przemówieniach inauguracyjnych podkreślano ważność przedsięwzięcia, możliwość popelnionych błędów oraz zwrócono się do obecnych o wytworzenie przychylnego nastroju dla produkcji tak odpowiedzialnych.

Wśród ogólnego zaciekania, które wzrastało z każdym dniem konkursu, na estradę wstępują uczestnicy konkursu, wykonując program, przepisany warunkami konkursu. A zadanie to nader trudne. Program solowy obejmował: dwa nokturny, dwa etudy, dwa mazurki, jedną balladę, dwa preludia i poloneza fis-moll. Prócz tego — ośmiu wyróżnionych z posterów wszystkich uczestników — kwalifikowano do wykonania jednego z koncertów z towarzyszeniem orkiestry.

Wraz ze zwiększaniem się zaciekania ogólnego, w miarę zbliżania się konkursu do końca, rośnie i frekwencja publiczności, która w ostatnich dniach wypełnia salę Filharmonii po brzegi.

Przechodząc do omawiania wyników konkursu chopinowskiego, zatrzymam się na kilku ciekawszych momentach.

Na ogół więc, poziom konkursu nazwać należy bardzo wysokim. Techniczne przygotowanie, jak tego należało wymagać, było — z niemiernymi nielicznymi wyjątkami — doskonałe.

Wyraźną indywidualnością odznaczała się gra p. Mombaerts'a (Belgia), Van der Pass'a (Holandia). Dużo zacięcia wirtuozowskiego zdradzał p. Münzer (Polska), wykazujący doskonałą „szlif” techniczny. Zrównoważoną i odczułą grą zwrócił uwagę pp. Prądmowski, Sztompka, Wójciewicz i Gimpel (Polska). Niezachwia-

na technikę pokazał — przy dobrym ujęciu stylu — p. Sostakowicz (Rosja). I wiele innych produkcji można wymienić, jako ciekawe w jakimś składowym czynniku sztuki odwrotnej.

Ponieważ jednak przy ocenie brana była pod uwagę ogólna wartość wykonania, rozumiana możliwie wszechstronnie, przeto do ostatecznego wyznaczenia najgodniejszych kandydatów do nagród okazali się odpowiednimi inni uczestnicy konkursu, jak się okaże poniżej.

Przystąpiono — według regulaminu — po ukończeniu produkcji solowych, do wyboru 8 kandydatów do produkcji koncertu z orkiestrą. Na podstawie największej ilości punktów, wybór padł na następujące osoby: Oboin, Ginsburga (Rosja), Etkinówna, Sztompka, Szpalskiego, Münzera, (Polska) Sostakowicza (Rosja) i Prądmowskiego (Polska).

Wykonanie koncertu z orkiestrą — z jednej strony — obniżyło afety niektórych uczestników, wybitnych w produkcji solowej, z drugiej zaś strony, poprawiło szanse innych.

Po przeprowadzeniu głosowania ostatecznego, w celu wyznaczenia kandydatów do nagród, wynik okazał się następujący:

I-a nagroda P. Prezydenta Rzeczypospolitej (5.000 zł.) z osobistym darem Prezydenta (piękna makata buczańska) — Oboin Leon (Rosja),

II-ga nagroda Ministerstwa Oświaty (3.000 zł.) — Szpalski Leopold (Polska),

III-cia nagroda miasta Warszawy (2.000 zł.) — Etkinówna Róża (Polska), IV-ta nagroda Wyższej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina (1.000 zł.) — Ginsburg Grzegorz (Rosja),

nagroda „Polskiego Radja” specjalnie za najlepsze wykonanie mazurków (puhar srebrny) — Sztompka Henryk (Polska).

Mając na uwadze wysoki nieraz poziom wykonania i innych — poza nagrodzonymi — uczestników konkursu, jury postanowiło udzielić wybitniejszemu wśród nich dyplomów uznania. Oto ich nazwiska: Mombaerts Guillaume (Belgia), Van der Pass Theo (Holandia), Gimpel Jakob, Wójciewicz Bolesław, Prądmowski Edward, Münzer Leopold, Sztompka Henryk (Polska), Brzuskowski Jerzy, Sostakowicz Dymitry (Rosja).

Rzecz zrozumiała jest atmosfera ogólnego zaciekania, wywołanego przez Konkurs ten wśród społeczeństwa i publiczności warszawskiej. Wyniki ostateczne konkursu, wysuwające na czoło wybitniejsze siły wykonawcze młodego pokolenia pianistów dzisiejszych, to jeszcze nie jedyna zdobycz tego chwalebnego przedsięwzięcia. Nie mniejszą bowiem wagę miało tu pobudzenie myśli krytycznej do refleksyjnej analizy sposobów odtwarzania Chopina, słyszanego w różnym ujęciu. Miało się możność stwierdzenia raz jeszcze olbrzymiego pola do inwencji indywidualnej, do nowych niejako odkryć, dokonywanych w wiecznie żywej treści duchowej arcydzieła naszego twórcy, wreszcie, było się świadkiem stosowania różnych metod technicznych wykonania.

W tej ostatniej dziedzinie widać było niejednokrotnie szczęśliwe wyzyskanie całego bogactwa fortepianu, z jego różnorodną kolorystyką dźwiękową, z jego wspaniałymi możliwościami dynamicznymi.

W sposobie ujęcia istoty twórczości Chopina, obok pięknego kulturowania mocnej u nas tradycji pojmowania tych arcydzieł, ujawniła się w niejednym wykonaniu inwencja indywidualna, o pełnym polotu i nawskroś artystycznym poglądzie.

W tem rozszerzeniu horyzontów możliwości odtwórczych, tak skutecznie w czasie konkursu uwidatnianych, leży również wysoce dodatnie znaczenie kulturalne pierwszego w Polsce Międzynarodowego Konkursu pianistowskiego im. Fr. Chopina.

Adam Wyleżyński.

LEON DAUDET.

18) KREW WŚRÓD NOCY.

— Ja zaś — mówiła Elodja — muszę się dobrze namyślić, czy warto pozbyc mi się Estanceline. Jest inteligentny ponad swe stanowisko. Z chwilą, gdy zostanie mężem milionerki, nie będzie już dozorczą, a ponieważ lubi książki, będę mogła wstawić się mu o miejsce w księgarni, lub bibliotece. Najgorzej będzie się miała nasza Tulja, wobec Gantaume'a, którego się bardzo boi.

Przyjaciółki spojrzały sobie w oczy poważnie, głęboko, poczem oparły się chwilę na poręczu mostu, w milczeniu przyglądały się zielonkawej wodzie, obficie i szybko płynącej pośród brzegów, odkrytych bogatą roślinnością drzew rozmaitych, gęstych krzaków i traw. Tajemnicy która ich łączyła, która się im narzucała i związała je we wspólnym węzle, nie wypowiadały nigdy, bały się, by słowa ich nie wyrosły nagie, nie doszły do uszu sędziów. Nie wspominały jej, lecz była ona zawsze obecna, straszna i złowieszca; niby widmo nienawiści, kłamstwa, oszustwa, łez i żalob.

— Abyśmy mogły uzyskać nasze pieniądze trzeba koniecznie — ciągnęła

dalej Julja, tłumiąc dreszcz, który ją przenikał — trzeba, rozumiesz, znaleźć winowajcę. Mówili mi Clavisse'owi jeszcze przed otwarciem testamentu, zgodził się z mną, teraz stanie zupełnie po naszej stronie, gdy zobaczą, że nie dbam o nich wszystkich, wobec perspektywy trzech milionów. Ojóż, z tego, co wiem, winowajcą jest już prawie wykryty. Jest to jakiś pracownik z fabryki wełnianych materiałów, mieszkający ulicy Paquet-Vier. Widziano go owej pamiętnej nocy, gdy wychodził z parku siaraka, gdzie ukrył, siadły jego przeświadczenia zostały również. Gdyby nie pewne kwestie, które zatrzymały prokuratora i burmistrza przed aresztowaniem go, byłby już w więzieniu. Mogę mieć wpływ na nich obu. Spróbuję ich nasłuszyć.

— Nie rób tego Juljo, — ostrzeżała Elodja parząc towarzysze w oczy. — Ludzie ci są o wiele silniejsi od nas wszystkich. Gdybyśmy nawet byli najniewinniejsi, gdybyśmy mówili tylko prawdę, niebezpieczeństwem byłoby ich zaczepianie, gdyż są już po ich stronie, oni mają za sobą prawa, policję, klucze.

— Raczej policja jest na me. Clavisse rozporządza środkami zupełnie odmiennymi od tych, które należą do władzy Maure'a i Desamauda.

— Tego nie wiem. To do mnie nie należy, wiem tylko, że interwencja nasza nie może opierać się na pogroźkach, ani na kapieniach. Tylko pośrednio możemy kierować biegiem wydarzeń. Jak się nazywa ów morderca?

— Tavan, czy też Tesson, coś w tym rodzaju. Przyjaciel jego i sluga ma zabawne nazwisko: „Veu”.

— Biedacy!

— Jakto, załuzesz ich! Pomyśl no o swym milionie! Lecz jest ktoś, kto może nam popłacić szyki, zrobić nam dużo przykrości, gdyż jest brutalny, silny jak Herkules, chytry i wściekły, że go porzucę — Honorjusz... mój Honorjusz.

Zaczęła śmiać się złośliwie, a twarz jej pięknej kurtyzany przybierała wyraz złowieszczy i zagadkowy. Na pytanie Elodji, czemu się śmieje, odrzekła:

— Czemu? Tak sobie, myślałam o tym zakątku Bretanii, gdzie kobiety które mają już dosyć swych kochanków, lub mężów, wylewają im na głowę rondel gotującej się wody. To sprytnie? Za każdym razem gdy się spotykam z tem indywidualnym, myślę o tych miłutkich bretonkach. Nie mogę ręczyć, czy pewnego pięknego poranku...

— Ach, zamilcz, pomyśl o na-

stępny dniu, o prokuratorach, sędziach, inspektorach policji, o tych wszystkich natrętach. Czy nie dosyć masz jeszcze tych zeznań, badań, śledztwa? Jest tyle sposobów pozbycia się kochanka którego nie chcemy. Możesz naprzykład postarać się, by nabrał do ciebie wstrętu.

— Zapominasz, że mam odziedziczyć trzy miliony. Przylem Honorjusz jest zbyt mało subtelny, by łatwem było go zrazić do siebie.

— Mogłybyśmy porozumieć się z Tulją, Gautaumem i Estancelinem, i wskazać na niego, jako na mordercę

KRONIKA

NIEDZIELA
6 Dnia
Doroty P.M.
Jutro
Romualda

Wsch. słońca o g. 7 m. 10

Zach. słońca o g. 16 m. 28.

KOŚCIELNA

— **Misje święte.** Dziś o godz. 5 po poł. w kościele św. Jana rozpoczynają się misje święte dla parafian Świętojańskich i Bernardyńskich pod kierunkiem XX. Sopucha i Urbana. Misje trwać będą przez dwa tygodnie. Dla niewiast od 7-13 dla mężczyzn od 13-20 b. m.

Szczegóły w rozkładach, które otrzymać można przy kościele Św. Jana i Bernardyńskim.

URZĘDOWA

— **(t) Przedstawiciel M. Rolnictwa bada potrzeby rolnictwa.** Bawi w Wilnie przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i D. P. delagowany specjalnie celem skontrolowania potrzeb pracy oraz zapoznania się z potrzebami rolnictwa.

— **(t) Nominacja w Urzędzie Wojewódzkim.** Stanowisko kierownika oddziału osobowego w Wydziale Prezydyjnym Urzędu Wojewódzkiego, opuszczone przez p. Grabowskiego wyznaczonego na stanowisko starszego pow. Gostyńskiego w Woj. Warszawskim objął czasowo p. A. Zejc, dotychczasowy referendarz Urzędu Wojewódzkiego.

— **(o) W sprawie dowodów osobistych cudzoziemców.** Wobec często spotykających się wypadków nieposiadania przez cudzoziemców dowodów osobistych, mimo że przebywają na terytorium Państwa przez dłuższy okres czasu, władze administracyjne wyjaśniają, iż każdy cudzoziemiec jest obowiązany powiadomić władze o swym pobycie w kraju w ciągu 24 godzin od chwili wjazdu na teren Rzeczypospolitej, względnie zameldować w komisariacie o zmianie miejsca pobytu (adresu). Ponadto cudzoziemcy powinni się osobistnie zarejestrować w komisariacie w ciągu 8 dni po przyjeździe w Starostwie lub komisariacie żądu, które wydają rejestrującym odpowiednie poświadczenia rejestracyjne. Każdy cudzoziemiec jest ponadto obowiązany posiadać dowód

osobisty, stwierdzający jego przynależność państwową. Jeżeli cudzoziemcy nie mogą uzyskać dowodu osobistego od władz państwowych cudzoziemca, władze administracyjne polskie mogą im wydać tymczasowe dowody osobiste.

SAMORZĄDOWA

— **(t) Zjazd delegatów Rad Gminnych.** Zrzeszenie Samopomocy Gmin wiejskich zwróciło się do Pana Wojewody wileńskiego z wnioskiem o zwołanie zjazdu delegatów Rad Gminnych Województwa Wileńskiego w sprawach dotyczących samorządu gminnego.

Pan Wojewoda odniósł się do tej inicjatywy przychylnie, zapewniając przyjęcie udziału w zjeździe oraz udzielając do dyspozycji zjazdu Sali Konferencyjnej w Urzędzie Wojewódzkim w dniu 28-go lutego i 1-go marca r. b.

MIEJSKA

— **(o) Posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej.** Dnia 7, 8 i 9 lutego będą odbywać się posiedzenia miejskiej Komisji Finansowej. Na porządku dziennym w dalszym ciągu rozpatrzenie preliminarza budżetowego na rok 1927/28.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— **(t) Starania o przedłużenie pomocy doraźnej bezrobotnym.** Zarząd obwodowego funduszu bezrobocia nosi się z zamiarem zwrócenia się do Zarządu Głównego z prośbą o poczynienie kroków w kierunku przedłużenia pomocy doraźnej dla bezrobotnych na miesiąc marzec. Krok ten podyktowany jest absolutną pewnością, że do tego czasu koniunktura na rynku bezrobocia nie może ulec zmianie na lepsze.

AKADEMICKA

— **Konkurs na pracę naukową** dotyczącą Ligi Narodów. Zarząd Akademickiego Stowarzyszenia Ligi Narodów w Wilnie podaje do wiadomości ogółu Kolegów i Koleżanek, iż Akademickie Stowarzyszenie Ligi Narodów w Warszawie, ogłosiło konkurs na pracę naukową, dotyczącą organizacji i działalności Ligi Narodów w związku z interesami Państwa Polskiego. Do konkursu stawiać może każdy student—członek Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. Nagroda wynosi 200 zł.

Praca nagrodzona wydrukowana zostanie w Revue Universitaire Internationale, dwie zaś dalsze prace w biuletynie Zrzeszenia Akademickich Stowarzyszeń Ligi Narodów w Polsce.

Prace napisane w języku polskim z dołączeniem o ile możliwości przekładu francuskiego przesyłać należy do dnia 1-go marca 1927 r. pod adresem Akademickiego Stowarzyszenia Ligi Narodów w Warszawie—Szpitalna 10 m. 15.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— **Zjazd agronomów.** W dniu wczorajszym 5 b. m. w lokalu studium rolniczego przy ul. Objazdowej odbyło się pod przewodnictwem prof. Rogoyskiego obrady zwołanego do Wilna zjazdu agronomów woj. wileńskiego.

Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich kraiów województwa. Na jeździe omawiano cały szereg spraw ściśle fachowych z dziedziny agronomii, jak i spraw mających szersze znaczenie mających wpływ na ukształtowanie się stosunków rolnych w woj. Wileńskim.

— **Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie** podaje do wiadomości członków Związku, iż w myśl decyzji Zarządu, powziętej na zebraniu w dniu 31-go stycznia r. b. Walne Doroczne Zgromadzenie członków Związku odbędzie się w poniedziałek dnia 7 lutego r. b. o godz. 7 wie zór w sali Dziekanatu Wydziału Sztuk Pięknych (Uniwersytecka 3).

Gdyby pierwsze Zebranie nie doszło do skutku z powodu braku quorum, drugie odbędzie się w pół godziny później, o godz. 7 i pół wieczorem, bez względu na ilość obecnych członków Związku.

Zarząd uprasza członków Związku o najliczniejsze przybycie na Walne Zgromadzenie, którego porządek dzienny przewiduje sprawozdanie z uprzedniego Zarządu, wybór nowego i Komisji Rewizyjnej oraz wolne wnioski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Zarząd na posiedzeniu w dniu 31 stycznia r. b. przyjął w poczet członków zwyczajnych Związku p. Jana Bułhakę, p. Zofję Kowską, p. Eugenję Masiejewską, zastępcę prof. S. Matysiaka, Rektora Stanisława Pigonia, dr. Tadeusza Szelińskiego i p. Stanisława Węslawskiego.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 6-go

lutego 1927 roku o godzinie 7-t wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu p. Witold Hulewicz wygłosi odczyt p. t. „Beethoven” (jako w setną rocznicę śmierci).

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr. — **Posiedzenie Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego** odbędzie się we czwartek dnia 10-II-27 r. o godzinie 8-iej wieczorem w Szpitalu Sawicz.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
- 2) Dr. B. Hanusowicz. Przypadek cancer penis.
- 3) Dr. M. Haurkiewiczowa.—Referat w sprawie leczenia łupus erythematosus neosensiblenem.
- 4) Dr. M. Mienicki.—Przypadek współistnienia łupus erythematosus i serophaloderma.
- 5) Sprawy Zjazdu Dermatologicznego Polskich mającego się odbyć w dniach 5 i 6 czerwca r. b. w Wilnie.

— **Polskie Towarzystwo Teozoficzne** w Wilnie niniejszym zawiadamia, że w nowym lokalu T-wa przy ul. Mickiewicza 46-2 każdą niedzielę o godz. 5-iej w. odbywają się pogadanki publiczne na temata etyczne, religijno-filozoficzne i okultystyczne.

— **Wileńskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami** niniejszym komunikuje, że we czwartek dnia 10 lutego w lokalu Polskiego T-wa Teozoficznego ul. Mickiewicza 46 m. 2 odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków oraz sympatyków Towarzystwa.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie Zarządu za r. 1926.
- 2) Wybory nowego Zarządu.
- 3) Sprawy bieżące i wolne wnioski.

RÓŻNE

— **Wszelkie odpadki z gospodarstwa domowego,** jak flaszki, bile szkło, blaszanki, pudełka, kawałki tektury, kości, galganki i t. p. od dn. 10-go b. m. zbierać będzie Żłobek im. Maryi.

Zarząd Żłobka gorąco prosi wszystkie panie-gospodynie o zgromadzenie u siebie w domu tych odpadków w jedno miejsce i oddanie kwestarzowi żłobkowemu, który głosem dzwonu oznajmią będzie o przybyciu po nie specjalnego wozu.

— **Na kółko dla dzieci szkolnych.** Kółko im. E. Dmochowskiej p. M. Sz. Z. w porozumieniu z kierownictwem szkoły powszechnej Nr 22-gi, urządza w sobotę 26 lutego w powyższej szkole Wielką Zabawę p. t. „Dzieci dla dzieci”. W programie:

1) obrazek sceniczny „Kazikowe święto” p. p. Marii Reutówny, 2) Wielki kiermasz Kazimierzowy, 3) Gry i zabawy. Początek zabawy o godzinie 4-iej po południu. Wstęp dla dzieci 30 groszy. Dochód z zabawy przeznaczony na bibliotekę szkolną. Kółko im. E. Dmochowskiej p. M. Sz. Dzieci zatem wileńskie będą miały też przyjemność, iż złożą grosz na upragnioną przez dzieci wilejską książkę. Nie wątpimy, że każda ma-

tką da swemu dziecku na powyższy cel 30 groszy.

— **Bazar.** Komu drogi jest los niezamożnej i chorej młodzieży, potrzebującej światła, dobrego odżywiania i wyzwalenia, kto chce jednocześnie znaleźć przyjemną rozrywkę, spotkać swych licznych znajomych, wreszcie zabawić swe dzieci, ten niech zwiędzi Bazar w niedzielę dn. 6 lutego w lokalu Braci Jabłkowskich.

O godzinie 1-iej w dzień będzie on świadkiem Zjazdu z rozmaitych stron świata. Zamorskich gości: murzynów, arabów, beduinów, chińczyków, turek i innych zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych nam państw.

Po godz. 1-iej będzie on świadkiem Bajecznej i bajkowej Zabawy i poranka muzykaino-wokalnego, urządzonego przez artystów dla dzieci.

Po godz. 6-iej usłyszy on niebywałe koncerty, deklamacje i dowcipy najznakomitszych artystów i artystek: Opery, Lutni, Reduty i Kakadu.

Przez gospodarzy Bazaru zaproszone są najznakomitsze sily artystyczne, sprowadzone najwytworniej z zagranicy, najznakomitsze kawa i najłodsze ciastki.

— **Czyżby rzeczy?** W składnicy Urzędu Śledczego P. P. m. Wilna (Zawalna 56) znajdują się poniżej wypisane przedmioty niewiadomego pochodzenia znalezione na ulicach oraz zakwestionowane u podejrzanych osób podczas rewizji: 1) kosa plectyony, znaleziony dn. 19-X 1926 r. na klatce schodowej domu Nr 17 przy ul. Rudnickiej 2) pompa samochodowa znaleziona dn. 3-XII 1926 r. około mostu Zielonego. 3) dwa ichtarze nowego srebra, 4) 5 kluczy od zamków wewnętrznych znalezionych dn. 28-XII 1926 r. na ul. Wielkiej 15) torebka damska skórzana znaleziona dn. 25-XII r. ub. przy moście kolejowym.

TEATR I MUZYKA

— **Reduta na Pohulance.** „Lekomyślna siostra” o g. 4-iej pp. Celem dania możliwości jaknajszerszym warstwom poznania świetnej komedji Perzyskiego, dziś o g. 4-iej pp. po cenach zniżonych — od 20 gr. „Lekomyślna siostra” z udziałem: J. Solskiej, W. Osterwiny, J. Kosowskiej, J. Osterwy, Z. Chmielewskiego, C. Głinskiego i R. Łacińskiego.

— **„Lekomyślna siostra” po raz ostatni.** Dziś o g. 8-iej wiecz. przed objazdem po Kresach, po raz ostatni „Lekomyślna siostra”, w wyżej podanej obsadzie.

Ceny miejsc od 50 gr.

— **Wieczór siostr Bekeffi w Reducie odożony.** Z powodu choroby jednej z siostr Bekeffi, wieczór baletowy zostaje odożony do 9-go m.

Bilety są kupowane zachowują swą wartość do dnia przedstawienia.

— **Codziennienie o 5-iej w Teatrze** Polskim. Dziś o g. 8 m. 15 w. po raz drugi najzabawniejszą z fars Hennequie i Vobera „Codziennienie o 5-iej”, w której humor królów niepodzielnie na scenie podczas wszystkich 3-ich aktów.

Jutro również o g. 8 m. 15 w. „Codziennienie o 5-iej”.

— **Wtorkowa premiera sztuki „Potęga reklamy.”** Zapowiedziana od dłuższego czasu premiera „Potęgi reklamy”, została ostatecznie wyznaczona na wtorek najbliży z K. Wywicz-Wichrowskim w roli Ambożego Peale.

— **„Pociąg-widmo”, jako popołudniówka.** Dziś o g. 3 m. 30 pp. ukaże się sensacyjny „Pociąg-Widmo” z K. Wywicz-Wichrowskim w roli Teddie Deakin.

— **Ossendowski w Wilnie.** Dziś o g. 12 m. 30 pp. na rzecz Wil. Tow. Przewodniczącego i Centrali Opiek Szkolnych, znakomitego i podróżnika polski F. A. Ossendowski wygłosi w Teatrze Polskim odczyt na temat: „Legends, opowieści i przysłówia murzynów afrykańskich”.

W części drugiej wybitna wiołnistka-wirtuozka zaznamy nas z muzyką murzyńską, arabską i hiszpańską.

Ceny miejsc od 50 gr. Kasa czynna od 11-iej rano.

— **Koncert J. Siłwińskiego,** zapowiedziany na dzień dzisiejszy został odożony.

— **Teatr Rewji „Kakadu.”** Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. program Nr 6 „Dzieje grzechu”, meczyny, oraz występy znanego piosenkarza Karola Hanusza. Ceny miejsc od 75 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Przywłaszczył biżuterję.** Jakób Nauhajm (Tatarska 17) zameldował iż jego wspólnik Piotr Tomaszewicz (Tatarska 26) przywłaszczył biżuterję na sumę 800 zł. Tomaszewicz zaś oskarża Nauhajma o przywłaszczenie.

— **Kradzież M. Januszewiczowej** (Kawaryska 84) skradziono ze składowki zapomoc otwarcia kłódki 5 pudów żyta i 1 i pół pudu mięsa wieprzowego.

— **M. Polakowi** (Słowackiego 10) skradziono ze strychu białego wartości 400 zł.

— **Podrutek.** Dn. 5 b. m. Chaim Nafel (Zawalna 29) znalazł pod drzwiami swego mieszkanka dziecko ptci męskiej w wieku około 3 tygodni. Podrutka skierowano do przytuliska Dzieciątka Jezus.

RADIO

— **Dzisiejszy program stacji warszawskiej.** 14.15-14.40. Odczyt p. t. „Na czym polega racjonalne żywienie krów mlecznych” wygł. p. inż. M. Kwasielorski.

Po odczytach komunikat meteorologiczny 14.40-15.00. Stacja nieczynna.

15.00-17.00. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.

17.00-17.25. Program dla dzieci (P. Maria Radziwiłłowiczowa-Weryho).

17.30-18.40. Koncert. Wykonawcy: Orkiestra P. R. Prof. Jan Dworkowski i (dyr.), Maurycy Janowski (śpiew).

18.40-19.00. Rozmaitości.

19.00-19.25. Odczyt p. t. „Litwa i Polska w XV tym wieku” wygł. prof. H. Mościcki.

(Dziś „Historia Polski”).

19.30-19.55. Odczyt p. t. „Tło etniczne dalszej sytuacji politycznej w Chinach” wygł. prof. Stanisław Poniatowski.

19.55-20.20. Odczyt p. t. „Jazda transatlantycka” wygł. p. Melchior Wańkowicz.

20.20-20.30. Przerwa.

20.30-22.00. „Koncert”.

Ofiary

— **Pan Gizella Kobokowa** 3 zł. na „Żłobek im. Maryi”, 2 zł. dla najbiedniejszych.

Teatr Rewji
„Kakadu”
ul. Dąbrowskiego 5.

Premiera
Program Nr 6
DZIEJE GRZECZU... MEŻCZYŹNY
Wielka rewja w 2 częściach, 12 odcinkach, z udziałem ZOFII KOSIŃSKIEJ wodewilistki teatru warsz. oraz całego zespołu „Kakadu”. Gościnne występy ulubieńca Warszawy, znanego piosenkarza teatrów „Qui Pro Quo” i „Perskie Oko” KAROLA HANUSZA w zupełnie nowym repertuarze. Między innymi wykonano najnowsze piosenki: „Złoty lampę”, „Operacje operowe”, „Mileś międnarodowa”, „Argentyna”, „To tylko w Polsce może być”, „Czardass” i t. p. szlagiery tworzy. Początek od godz. 7 i 9 wieczorem. Balet 10 osób. Orkiestra w pełnym komplecie.

Kino-Teatr

„Polonia”

ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza
sensacja świata
W rolach głównych, największy
artysta świata
Włodziej z Bagdadu
Przecudne widoki wschodu! Niesłychana wystawa! Genjalna gra!
Dla ucni i młodzieży dozwolone!

epos wschodni

w 10 akt.

Douglas Fairbanks

Miejski Kinematograf
KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-iej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30.
POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta od godz. 3-iej, w soboty od godz. 4-iej w inne dni od godz. 5-iej.

Kino-Teatr
„Helios”
ul. Wileńska 38.
Najgłośniejsza
sensacja sezonu
W rolach głównych: Konrad Veidt, Lili Dagover i Liana Haid
Z serii wszechświatowych szlagierów!
Seansy o g. 4, 6, 8 i 10 m. 15 w.

Nauczyciel Tańców
SZRAJBMAN
Wileńska 20.
Udziela lekcji najnowszych tańców
Tango, boston, charleston, blues inne.
Warunki b. dogodne. Zapisy na lekcje codziennie.

Z powodu LIKWIDACJI wyprzedaje
PIANINA, FORTEPIANY
i FISHARMONIE po cenach
fabrycznych
K. DĄBROWSKA
Wilno, Niemiecka 3 m. 6.

LEŚNIK
lat średnich, Katolik, żonaty, z małą rodziną, był nadleśniczym lasów państwowych, wszechstronnie teoretycznie i praktycznie w leśnictwie i tartacznictwie wykształcony, energiczny, pracowity i uczciwy władający językami: polskim, litewskim, niemieckim i rosyjskim będący obecnie w eksploatacji leśnej w Hajnówce przyjmie od każdego czasu stałą posadę nadleśniczego lub leśniczego za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do „Słowa” Wilno, ul. Adama Mickiewicza Nr 4 dla Leśnika.

Z aktu zastawu
prawo do majątku ziem. na Wileńszczyźnie
tanie odstąpi.
Lwów I, skrytka pocz. 112.

Kursy Kierowców Samochodowych
Stowarzyszenia Techników Polskich.
Grupa X-a kandydatów na kierowców zawodowych rozpocznie zajęcia dnia 9-go b. m. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat kursów w godzinach od 16 do 18 codziennie przy ul. Ponarska 55.

Agronom
poznawczyk, 32 lata, kawaler, wykształcony rolnik, hodowca i organizator szuka z powodu parcelacji stanowiska. Pierwszorzędne świadectwa.
Smigielski, Jarocin Pozn.

Dziś będą wyświetlany film
„CZARNY PIERROT” dramat sensacyjno-salonyowy w 2-ciu serjach, 14-tu aktach.
W rolach głównych: uroczą DARY HOLM i niezrównany HARRY PEEL.
CENA BILETÓW: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego

JEŻELI KASZLESZ.
SIE CZUJESZ PRZEZIEBIONY.
MASZ BÓLE GARDŁA
UŻYWAJ
PASTYLKI „NEO”
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
B. KRÓGULECKI
WARSZAWA

RADJO NA RATY,
solidny sprzęt radio
amatorski.
Kompletne instalacje z nowoczesnych odbiorników.
Y NISKIE.
Bezpłatne porady poleca
najstarsza firma Radiowa
w Wilnie.
Wileńskie Biuro Radiotechniczne
Mickiewicza 23. Tel. 405

Węgiel opałowy
(kostka) z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich do nabycia po cenach konkurencyjnych w firmie:
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Mickiewicza 32.
Na żądanie dostarczamy w wozach zapłombowanych.

Węgiel OPAŁOWY
(kostka) z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich do nabycia po cenach konkurencyjnych w firmach:
„TRBS” Gdańska 1-5, tel. 11-37.
„ELBKROKAN” Wileńska 17, tel. 506.
Na żądanie dostarczamy w wozach zapłombowanych.

Najskuteczniejszym środkiem uśmierczającym
REUMATYZM
ŁAMANIA BÓLE GŁOWY ZĘBÓW
JEST WYPRÓBOWANY DO LAT 50
I NAGRODZONY
MEDALAMI
NERWOL-DE-RENTOL
DO NABYCIA WSPEDZIE
WYŁOŻNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTAWY
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW.

Wyd. Zdr. Nr. 88.
ŚŁYNNA
WRÓŻKA - CHIROMANTKA
prawniczka Lenormant, która
wróżyła Napoleonowi: Przepowiada
przyszłość, sadowe sprawy, o miłości
i t. d. wyzdrobiała; odnawia przyjęcia,
od godz. 10 zrana do 8-iej wiecz.,
ul. Młynowa 21 m. 6, naprzeciw
Krzyża, w bramie na schody i na lewo.

DOKTOR
D. ZELDOWICZ
chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC.
SKÓRNE
od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR
S. ZELDOWICZOWA
KOBIECE, WENERYCZNE i chor.
DRÓG MOCZ.,
prz. 12 i od 46
ul. Mickiewicza 24
tel. 277.
W. Zdr. Nr. 31.

Akuszka
Wi Smałowska
przyjmuje od godz. 9
do 19, Mickiewicza
46 m. 6
WZP. Nr 63

STUDENT udziela
korepetycji.
Warunki umiarkowane.
Zgłoszenia
ustne, pisemne, ul.
Moniuszki 27-2.

Dwa pokoje
komfortowo umeblowane, elek. kuchnia, łazienka do wynajęcia od zaraz, Antokol 24-a
dowiedzieć się
u dozorcy.

Potrzebna
współniczka do interesu handlowego.
Niemiecka Nr 1-33.

INTELIGENTNA
WDOWA,
praktyczna,
poważne referencje,
poszukuje posady, za skromne wynagrodzenie, do zarządu domem, gospodarstwem, pielęgnowania chorých. Może być przychodząca, lub na wyjazd. Ad. listownie, ul. 3-go maja d. N 7 m. 17 Teresy Ostoja.

M. Wilenkin i Ska
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny
Istnieje od 1843 r.
Fabryka i skład mebli

RZĄDCA ROLNY doświadczony w nowoczesnych gospodarstwach z długienną praktyką i poważnymi rekomendacjami poszukuje posady. Hryniewicz, Woronowo pow. Lida

1000-1500 dolarów ulokujemy natychmiast pod zabezpieczenie hipoteczne
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

GRY FORTEPIANOWEJ nauczyciel przygotuje do wszystkich kursów krajowych i zagranicznych konsertatorów. Po kilku lekcjach nawet początkujący mogą następne lekcje odbywać sami bez pomocy nauczyciela. Cena 20 zł. miesięcznie. Oferty do adm. „Słowa” pod „Absolutnie Konserwatorium”.

Każdą sumę ulokujemy pod solidne zabezpieczenie
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

PLAC pod Warszawą 7.000 okazy sprzedamy bardzo tanio
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

SKRADZIONO kwit lombardowy Nr 35086 wydany na okaziciela
unieważnia się.

W WARSZAWIE każdą sprawę handlową, urzędową i inne załatwia szybko i dokładnie osobie przez przedstawiciela Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

TRZY POKOJE, przedpokój i kuchnia. Os

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24. I 1927 r. pod Nr. 5349 wciągnięto:

R. H. A. I.—5349. Firma: Berman Szloma-Michel Siedziba w Łidzie, ul. Zamkowa 1. Przedmiot—piwiarnia i sklep spożywczy. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel — Berman Szloma-Michel, zam. tamże. 3877—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24. I 1927 r. pod Nr. 5350 wciągnięto:

R. H. A. I.—5350 Firma: Bojarska Tamara Siedziba w Łidzie, ul. Zamkowa 1. Przedmiot—piwiarnia i sklep spożywczy. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka—Bojarska Tamara, zam. tamże. 3878—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24. I 1927 r. pod Nr. 5351 wciągnięto:

R. H. A. I.—5351. Firma: Bloch Naum. Siedziba w Wilnie, ul. Wileńska 13. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel — Bloch Naum, zam. przy ul. II Raduńskiej 11. 3879—IV.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24—I 1927 r. pod Nr. 5352 wciągnięto:

R. H. A. I.—5352 Firma: Cegielnicka Szejna. Siedziba w Łidzie, ul. Suwalska 73. Przedmiot—sklep spożywczo-tytuńskiowy. Firma istnieje od 1914 roku. Właścicielka—Cegielnicka Szejna, zam. w Łidzie przy ul. Targowej 13. 3880—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24—I 1927 roku pod Nr. 5353 wciągnięto:

R. H. A. I.—5353. Firma: Dworcan Mowsza Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Dworcan Mowsza zam. tamże. 3881—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24—I 1927 r. pod Nr. 5354 wciągnięto:

R. H. A. I. 5354. Firma: Dworecki Berek. Siedziba w Łidzie, ul. 3 Maja 5. Przedmiot—sklep artykułów pisarskich. Firma istnieje od 1916 roku. Właściciel—Dworecki Berek, zam. w Łidzie, przy ul. Czerwonej 6. 3882—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24—I 1927 r. pod Nr. 5355 wciągnięto:

R. H. A. I.—5355. Firma: Egelsztejn Mera. Siedziba w Wilnie, ul. Zawalna 23. Przedmiot — sklep siana i słomy. Firma istnieje od 1893 roku. Właściciel—Egelsztejn Mera, zam. tamże. 3883—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24—I 1927 r. pod Nr. 5356 wciągnięto:

R. H. A. I.—5356. Firma: Fajn Szmuel. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot — sklep mięsny, piwa i spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Fajn Szmuel, zam. tamże. 3884—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24—I 1927 r. pod Nr. 5357 wciągnięto:

R. H. A. I. 5357. Firma: Finkelsztejn Chana. Siedziba w Gródku, pow. Mołodeczańskim. Przedmiot—sklep bakali i drobnych towarów. Firma istnieje od 1911 roku. Właścicielka—Finkelsztejn Chana zam. tamże. 3885—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5358 wciągnięto:

R. H. A. I.—5358. Firma: Fradkin Michel Siedziba w Gródku, pow. Mołodeczańskim. Przedmiot—sprzedaż różnych towarów. Firma istnieje od 1905 roku. Właściciel—Fradkin Michel, zam. tamże. 3886—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5359 wciągnięto:

R. H. A. I.—5359 Firma: Ginzburg Nachama. Siedziba w Olkienkach pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot — sklep spożywczo-galanteryjny. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel—Ginzburg Nachama zam. tamże. 3887—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5361 wciągnięto:

R. H. A. I.—5361. Firma: Grodzieńczyk Girsz. Siedziba w Łidzie, ul. Szkolna 18. Przedmiot — piwiarnia. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel — Grodzieńczyk Girsz, zam. tamże. 3888—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5379 wciągnięto:

R. H. A. I.—5379 Firma: Polaczek Mina. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep bławatny. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka—Polaczek Mina, zam. tamże. 3889—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5378 wciągnięto:

R. H. A. I.—5378. Firma: Pokamuński Lejba. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep spożywczo-kolonjalny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Pokamuński Lejba, zam. tamże. 3890—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 roku. pod Nr. 5377 wciągnięto:

R. H. A. I.—5377. Firma: Mołeczadska Basia. Siedziba w Łidzie, ul. Rynek 16. Przedmiot—sklep manufaktury. Firma istnieje od 1922 roku. Właścicielka—Mołeczadska Basia, zam. w Łidzie przy ul. Suwalskiej 21. 3891—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 roku pod Nr. 5376 wciągnięto:

R. H. A. I.—5376. Firma: Mejerowicz Sora Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot — sklep spożywczy, tytuńskiowy i galanterji. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka—Mejerowicz Sora, zam. tamże. 3892—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5375 wciągnięto:

R. H. A. I.—5375. Firma: Lewin Ruwin. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep bławatny, galanterji i żelaza. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Lewin Ruwin, zam. tamże. 3893—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5374 wciągnięto:

R. H. A. I.—5374. Firma: Lewin Dawid. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep kolonialny i żelazny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Lewin Dawid, zam. tamże. 3894—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5373 wciągnięto:

R. H. A. I.—5373. Firma: Kłok Benjamin. Siedziba w Krzywiczach, pow. Wileńskim. Przedmiot—sklep artykułów aptecznych. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel—Kłok Benjamin, zam. tamże. 3895—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5372 wciągnięto:

R. H. A. I.—5372 Firma: Kiwelowicz Godes. Siedziba w Łidzie, ul. Suwalska 54. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1912 roku. Właścicielka—Kiwelowicz Godes. zam. tamże. 3896—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25 — I 1927 r. pod Nr. 5371 wciągnięto:

R. H. A. I.—5371 Firma: Karpowicz Basia. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka — Karpowicz Basia, zam. tamże. 3897—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5362 wciągnięto:

R. H. A. I.—5362. Firma: Iutowicz Eljasz Siedziba w Łidzie, ul. Mackiewicz 12. Przedmiot—mięso-szynia. Firma istnieje od 1907 r. Właściciel—Iutowicz Eljasz, zam. tamże. 3898—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5363 wciągnięto:

R. H. A. I.—5363. Firma: Jeszur Szloma. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep mięsny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Jeszur Szloma, zam. tamże. 3899—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5364 wciągnięto:

R. H. A. I.—5364. Firma: Josielewicz Morduch. Siedziba w Łidzie, ul. Suwalska 17. Przedmiot—sklep obuwia. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel — Josielewicz Morduch, zam. tamże. 3900—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5365 wciągnięto:

R. H. A. I.—5365. Firma: Kac Mowsza. Siedziba w Wilnie, ul. Tartaki 20. Przedmiot—skład drzewa. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel—Kac Mowsza, zam. przy ul. Tartaki 30. 3901—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25. I 1927 roku pod Nr. 5366 wciągnięto:

R. H. A. I.—5366. Firma: Kac Icko. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot — sklep bławatny i obuwia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Kac Icko, zam. tamże. 3902—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25. I 1927 roku pod Nr. 5367 wciągnięto:

R. H. A. I.—5367. Firma: Kalinowicz Leja. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—herbacjarnia. Firma istnieje od 1926 r. Właścicielka—Kalinowicz Leja, zam. tamże. 3903—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5368 wciągnięto:

R. H. A. I.—5368. Firma: Kaplan Chana. Siedziba w Gródku, pow. Mołodeczańskim. Przedmiot — sklep drobnych towarów i bławatu. Firma istnieje od 1905 roku. Właściciel — Kaplan Chana, zam. tamże. 3904—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25. I 27 roku pod Nr. 5369 wciągnięto:

R. H. A. I.—5369. Firma: Kaplan Jocha. Siedziba w Łidzie, ul. Suwalska 21. Przedmiot — piwiarnia. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel — Kaplan Jocha, zam. przy ul. 3 Maja 1 w Łidzie. 3905—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25. I 1927 r. pod Nr. 5370 wciągnięto:

R. H. A. I.—5370. Firma: Kamionski Szolom. Siedziba w Łidzie, ul. Rynek 5. Przedmiot — sklep mięsa. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel — Kamionski Szolom, zam. przy ul. Suwalskiej 108 w Łidzie. 3906—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25. I 27 r. pod Nr. 5380 wciągnięto:

R. H. A. I.—5380. Firma: Pukpo Hirsz. Siedziba w Łidzie, ul. Suwalska 45. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel — Pukpo Hirsz, zam. tamże. 3907—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25. I 1927 r. pod Nr. 5381 wciągnięto:

R. H. A. I.—5381. Firma: Pukpo Izaak. Siedziba w Łidzie, ul. Rynek 24. Przedmiot—sklep waty i pierza. Firma istnieje od 1886 roku. Właściciel—Pukpo Izaak, zam. tamże. 3908—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25. I 1927 r. pod Nr. 5382 wciągnięto:

R. H. A. I.—5382. Firma: Rapoport Sara. Siedziba w Gródku, pow. Mołodeczańskim. Przedmiot—sklep drobnych towarów i bławatu. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka—Rapoport Sara, zam. tamże. 3909—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25. I 1927 r. pod Nr. 5383 wciągnięto:

R. H. A. I.—5383. Firma: Rubinsztejn Marjasza. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka—Rubinsztejn Marjasza, zam. tamże. 3910—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25. I 1927 r. pod Nr. 5384 wciągnięto:

R. H. A. I.—5384. Firma: Rudner Aron. Siedziba w Łidzie ul. 3-go Maja 7. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel—Rudner Aron, zam. przy ul. Krzywej 15 w Łidzie. 3911—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25. I 1927 r. pod Nr. 5385 wciągnięto:

R. H. A. I.—5385. Firma: Butkowski Józef. Siedziba w Brzozówce, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczo-galanteryjny. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel—Butkowski Józef, zam. tamże. 3912—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5386 wciągnięto:

R.H.A.I.—5386. Firma: Sapotnicki Mojżesz. Siedziba w Łidzie, ul. Rynek 23. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Sapotnicki Mojżesz, zam. przy ul. Suwalskiej 48 w Łidzie. 3913—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5387 wciągnięto:

R.H.A.I.—5387. Firma: Świadoszcz Abram. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep spożywczo-tytuńskiowy. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel—Świadoszcz Abram, zam. tamże. 3914—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 roku pod Nr. 5388 wciągnięto:

R.H.A.I.—5388. Firma: Tajc Judel. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—herbacjarnia. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel—Tajc Judel, zam. tamże. 3915—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5389 wciągnięto:

R. H. A. I.—5389. Firma: Tajc Abraham. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep bławatny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Tajc Abraham, zam. tamże. 3916—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5390 wciągnięto:

R. H. A. I.—5390. Firma: Wersocki Józef. Siedziba w Olkienkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep mięsny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Wersocki Józef, zam. tamże. 3917—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5391 wciągnięto:

R. H. A. I.—5391. Firma: Zubkowska Sora. Siedziba w Łidzie, ul. Suwalska 21. Przedmiot—sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1898 roku. Właścicielka—Zubkowska Sora, zam. przy ul. Czerwonej 2 w Łidzie. 3918—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25. I 1927 r. pod Nr. 5392 wciągnięto:

R. H. A. I.—5392. Firma: Zupraner Kiwel. Siedziba w Wilnie, ul. Wilkomińska 123. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel—Zupraner Kiwel, zam. tamże. 3919—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I 1927 r. pod Nr. 5429 wciągnięto:

R. H. A. I.—5429. Firma: Kalmanowicz Rywka. Siedziba w Łidzie, ul. Rynek 56. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka—Kalmanowicz Rywka, zam. tamże. 3924—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I 1927 r. pod Nr. 5430 wciągnięto:

R. H. A. I.—5430. Firma: Kaplan Sara. Siedziba w Łidzie, ul. Ferma 1. Przedmiot — herbacjarnia. Firma istnieje od 1925 roku. Właścicielka — Kaplan Sara, zam. tamże. 3925—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I 1927 r. pod Nr. 5431 wciągnięto:

R. H. A. I.—5431. Firma: Konowicz Owzer. Siedziba w Łidzie, ul. Rynek 28. Przedmiot — sklep manufaktury i galanterji. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel—Konowicz Owzer, zam. tamże. 3926—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I 1927 r. pod Nr. 5432 wciągnięto:

R. H. A. I.—5432. Firma: Koreń Judys. Siedziba w Łidzie, ul. Suwalska 56. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1921 roku. Właścicielka—Koreń Judys, zam. w Łidzie, przy ul. Zarzecz 11. 3927—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I 1927 r. pod Nr. 5433 wciągnięto:

R. H. A. I.—5433. Firma: Kowieski Benjamin. Siedziba w Łidzie, ul. Suwalska 29. Przedmiot—sklep manufaktury. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Kowieski Benjamin, zam. przy ul. Łidzkiej 10 w Łidzie. 3928—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I 1927 r. pod Nr. 5428 wciągnięto:

R.H.A.I.—5428. Firma: Kagan Icko—Sruł. Siedziba w Łidzie, ul. Krzywa 11. Przedmiot—sklep farb i pokostu. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel—Kagan Icko—Sruł, zam. tamże. 3929—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I 1927 r. pod Nr. 5427 wciągnięto:

R. H. A. I.—5427. Firma: Kac Fania. Siedziba w Budstawiu, pow. Wileńskim. Przedmiot — sklep lokciowy i galanterji. Firma istnieje od 1923 roku. Właścicielka—Kac Fania, zam. tamże. 3930—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28—I. 1927 roku pod Nr. 5424 wciągnięto:

R.H.A.I.—5424. Firma: Gejdo Morduch. Siedziba w Łidzie, ul. Mickiewicza 5. Przedmiot—sklep kolonialno-tytuńskiowy. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel—Gejdo Morduch, zam. tamże. 3933—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28—I. 1927 roku pod Nr. 5423 wciągnięto:

R.H.A.I.—5423 Firma: Gielmowski Idel. Siedziba w Łidzie, zaul. Czerwony 3. Przedmiot — sklep manufaktury. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel—Gielmowski Idel, zam. tamże. 3934—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I 1927 r. pod Nr. 5422 wciągnięto:

R. H. A. I.—5422. Firma: Gelman Mina. Siedziba w Łidzie, ul. Wyzwolenie 2. Przedmiot—sklep spożywczy, kolonialny i tytuńskiowy. Firma istnieje od 1911 roku. Właścicielka — Gelman Mina, zam. w Łidzie, przy ul. Wyzwolenie 78. 3935—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I 1927 r. pod Nr. 5421 wciągnięto:

R. H. A. I.—5421. Firma: Fuks Mojżesz. Siedziba w Łidzie, ul. Pilsudskiego 16. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel—Fuks Mojżesz, zam. tamże. 3936—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I 1927 r. pod Nr. 5420 wciągnięto:

R. H. A. I.—5420. Firma: Frydman Mowsza. Siedziba w Łidzie, ul. Rynek 102. Przedmiot — sklep żelaza. Firma istnieje od 1890 roku. Właściciel — Frydman Mowsza, zam. tamże. 3937—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I 1927 r. pod Nr. 5419 wciągnięto:

R. H. A. I.—5419. Firma: Flaks Abram. Siedziba w Łidzie, ul. Suwalska 38. Przedmiot—sklep naczyń, szkła i lamp. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel — Flaks Abram, zam. w Łidzie przy ul. Suwalskiej 26. 3938—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28—I. 1927 r. pod Nr. 5418 wciągnięto:

R. H. A. I.—5418. Firma: Finkelsztejn Fejga. Siedziba w Gródku, pow. Mołodeczańskim. Przedmiot—sklep bławatny. Firma istnieje od 1913 roku. Właścicielka—Finkelsztejn Fejga, zam. tamże. 3939—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 27—I. 1927 r. pod Nr. 5417 wciągnięto:

R. H. A. I.—5417. Firma: Fajnszrejer Fruma. Siedziba w Łidzie, ul. Rynek 16. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1912 roku. Właścicielka—Fajnszrejer Fruma, zam. w Łidzie, przy ul. Szkolnej 31. 3940—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 27—I 1927 r. pod Nr. 5416 wciągnięto:

R.H.A.I.—5416. Firma: Epsztejn Chejna-Malka. Siedziba w Łidzie, ul. Suwalska 53. Przedmiot—sklep spożywczo-tytuńskiowy. Firma istnieje od 1905 roku. Właścicielka—Epsztejn Chejna-Malka, zam. tamże. 3941—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 27—I 1927 r. pod Nr. 5415 wciągnięto:

R.H.A.I.—5415. Firma: Dubczanska Frida. Siedziba w Łidzie, ul. 3 Maja 51. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka—Dubczanska Frida, zam. tamże. 3942—VI.

Do Rejestru Handlowego D